

Estrada Poznańska zapowiada wielki powrót kultury. Kluczową imprezą pozostanie Animator **str. 2**



FOT.: WALDEMAR WYLEGAŁSKI

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego niedoboru, miało być inaczej? **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Czwartek,
5.02.2026
Wydanie 1
Nr 29 (24.912)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Trzy poznańskie ogólniaki do likwidacji. Ostateczną decyzję podejmą radni **str. 5**



Jutro otwarcie igrzysk. Bobsleistka Linda Weiszewski odbiera akredytację w Mediolanie **str. 15**

Tragedia na greckiej wyspie Chios. W wypadku na morzu zginęło 15 osób **str. 7**



FOT. HANDOUT/APPEAST NEWS

PIŁKA NOŻNA

Lech nie może się wybudzić z zimowego snu i przegrał z Piastem Gliwice 0:1 str. 16



FOT. LUCYNA NENOW

Rak nie wyrok. Profilaktyka ratuje życie i nas ostrzega

Programy profilaktyczne mają zachęcić do badań wtedy, gdy jeszcze nas nic nie boli. Doktor Agnieszka Dyzmann-Sroka z WCO przekonuje, że warto z nich korzystać **str. 4**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Poznań rywalizuje o gigafabrykę AI z Krakowem i Wrocławiem str. 4

POZNAŃ KURIOZUM Z ZDM I POCZTĄ POLSKĄ W ROLACH GŁÓWNYCH

Mandatowa odyseja. Kierowcy oburzeni

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Nasz artykuł otworzył „worek” z poszkodowanymi kierowcami, którzy doświadczyli kuriozalnych sytuacji w Poznaniu. Tu mandaty za nieopłacenie parkingu przesyłane są pocztą. Nie wszystkie przychodzą jednak na czas, zanim kara wzrośnie...

- To było we wrześniu. W sobotę około godziny 19 dojechałem w okolice teatru na Jeźcach. Zastałem wygaszony parkomat. Zakreśliłem się i myślałem, że parkowanie jest darmowe - opowiada Dariusz Juszcak. - Po ponad 20 dniach przyszedł list. Z niego dowiedziałem się o dodatkowej karze

w związku z tym, że nie opłaciłem mandatu w terminie.

Termin na opłacenie podstawowej stawki kary (200 złotych) wygasł po 14 dniach. Dariusz Juszcak nie miał szansy, by ją opłacić. Chyba, że mężczyzna celowo nie zapłaciłby za parking, czego nie zrobił. Wówczas miałby możliwość znalezienia swojego mandatu na stronie internetowej ZDM i uniknięcia płacenia dodatkowych 150 zł.

- Człowiek czuje się trochę oszukany. Wymyślili sobie formułę na dodatkową opłatę - uważa Juszcak. - Nie zapłaciłem, bo nie wiedziałem, że jest płatna w tym czasie strefa. A oni chyba zakładają, że ja to robię celowo.

Mężczyzna złożył reklamację do Zarząd Dróg Miejskich w Poznaniu

i Poczty Polskiej. ZDM odpisał, że „zgodnie z regulaminem strefy płatnego parkowania nie ma podstaw do pozytywnego rozpatrzenia wniosku”.

Natomiast poczta przeprowadziła postępowanie wyjaśniające, w trakcie którego „potwierdzono przypadki załknień w płynności doręczania korespondencji na obszarze Tamowa Podgórnego”, czyli miejsca zamieszkania mężczyzny. Pocztoownicy poinformowali jednak, że nie mogą odnieść się do zarzutu opóźnionego doręczenia z powodu braku numeru nadawczego. Takiego numeru nie posiadają jednak listy niepolecone, którymi mandaty wysyła ZDM.

Czytaj str. 3



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Problem, z którym zmagają się opisani kierowcy wiąże się z wprowadzeniem e-kontroli na ulicach Poznania

Jutro w naszej gazecie PULS

● Dobroczynicy solą w oku. Komu przeszkadza pomaganie? ● Narodziny to zawsze mały cud ● Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” istnieje 140 lat

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Babie Lato w Poznaniu. Tu zabrzmie finałowa trasa

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

**W lipcu w Poznaniu wystąpi
Męskie Granie Orkiestra.
Przeciw waga we wrześniu
będzie projekt Babie Lato 4.0.**

Poznań klasycznie będzie jednym z przystanków festiwalu Santander Letnie Brzmienia. W 2026 roku pojawi się po raz kolejny projekt Babie Lato. W wersji 4.0 wystąpią: Natalia Grosiak, BELA i Kathia, które zaprezentują nowy, akustyczno-folkowy repertuar oparty na współbrzmieniu wokali i żywych instrumentach. W Poznaniu odbędzie się finałowy weekend trasy.

Trzon Babiego Lata 4.0 tworzą trzy wyraziste postaci polskiej sceny muzycznej. Natalia Grosiak, liderka Mikromusic, wnosi do projektu wrażliwość i doświadczenie sceny alternatywnej. BELA, znana z zespołu Sorry Boys, dodaje melancholię, przewrotność i literackie teksty. Kathia reprezentuje młodsze pokolenie z alt-popową świeżością i indie'owym zacięciem.

Obok Babiego Lata na scenach pojawią się także m.in. Kaśka Sochacka, Vito Bambino, Brodka, Ralph Kaminski, Grzegorz Turnau z orkiestrą symfoniczną czy Ewa Farna.

Bilety w cenie: 199 zł (jeden dzień), 359 zł (karnet).



FOT. LUKASZ GDAK

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Marta Jarmuszcak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
1°C

Noc
-5°C

Barometr
999 hPa
Wiatr
18 km/godz.
Biomet
niekorzystny

Kalisz

Dzień
1°C

Noc
-5°C

Leszno

Dzień
4°C

Noc
-3°C

Piła

Dzień
-2°C

Noc
-6°C

Będzie cieplej, ale wyższej temperaturze będą często towarzyszyły opady

Estrada Poznańska zapowiada wielki powrót kultury do miasta

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Festiwal filmowy, setki bezpłatnych wydarzeń plenerowych, koncerty w nieoczywistych przestrzeniach i przygotowania do otwarcia nowej siedziby – taki będzie 2026 rok w Estradzie Poznańskiej.

Po rekordowym 2025 roku Estrada Poznańska wchodzi w 2026 z nowym planem, by kontynuować sprawdzone formaty i jednocześnie rozwijać nowe pomysły. W kalendarzu na ten rok znalazły się zarówno wydarzenia o ugruntowanej renomie, jak i projekty, które dopiero mają budować swoją miejską tożsamość. Program obejmie całe miasto: od dużych placów po szkolne sale i nietypowe przestrzenie koncertowe.

Jednym z filarów programu będzie jubileuszowa, dziesiąta edycja Lata z Estradą. W lipcu i sierpniu zaplanowano około 100 bezpłatnych wydarzeń w 20 lokalizacjach, realizowanych we współpracy z 16 Radami Osiedli. Hasło edycji pt. „Pełne poruszenie” ma odnosić się zarówno do ruchu i energii, jak i do emocji wywoływanych przez sztukę. W programie będą: koncerty, spektakle, warsztaty i seanse filmowe na osiemnastu osiedlach w Poznaniu.

— Miniony rok był dla Estrady Poznańskiej czasem intensywniej pracy i podsumowań. Chcemy pokazać pewien wy-



FOT. MARTYNA KAMZOL

Cykl koncertowy Estrada Stage Pop-Up zostanie zrealizowany w dwóch odsłonach: marzec-maj oraz październik-grudzień. Każdy koncert odbędzie się w innej lokalizacji

rażny rys naszej działalności i zamknąć zeszłoroczne działania w spójną opowieść. Kontynuowaliśmy nasze stałe cykle, takie jak Animator, druga edycja British Film Festival czy Lato z Estradą, a także zrealizowaliśmy szereg różnorodnych wydarzeń kulturalnych – mówiła Małgorzata Kempa, dyrektor Estrady Poznańskiej.

Równolegle odbędzie się druga edycja Estrady w Centrum, tym razem pod hasłem „Modernizm”. Wydarzenia zaplanowano na Starym Rynku, Placu Wolności i Placu Kolegiackim. Latem centrum Poznania będzie sceną dla bezpłatnych koncertów, spektakli i działań ar-

tystycznych, realizowanych także w dni powszednie z myślą o mieszkańcach spędzających weekendy poza miastem.

Nowością, która będzie rozwijana w 2026 roku, jest Estrada Stage Pop Up, czyli cykl koncertów w nietypowych przestrzeniach miasta. Wiosenna edycja odbędzie się od marca do maja, a jesienna od października do grudnia. Każdy koncert ma mieć inną lokalizację, innego artystę i inny muzyczny charakter. Wystąpią reprezentanci od jazzu, przez elektronikę, po alternatywę.

Silnym filarem działalności Estrady pozostanie film. Kino Muza ponownie będzie centrum

festiwalowym o międzynarodowej renomie. W maju odbędzie się 23. edycja Millennium Docs Against Gravity, w lipcu 19. Międzynarodowy Festiwal Filmów Animowanych Animator, a w listopadzie 3. British Film Festival. Animator 2026 odbędzie się pod hasłem „to be human”, a kuratorem edycji będzie brytyjski animator Tim Allen, który współpracował z m.in. Timem Burtonem, Wesem Andersonem czy Guillermo del Toro.

Równolegle z działaniami programowymi trwać będą prace nad modernizacją siedziby Estrady Poznańskiej przy ul. Maształarskiej, w tym Sceny na Piętrze.

Żuraw, Honkery, menażki i bęben: AMW ogłasza przetarg

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Legendarne samochody terenowe Tarpan Honker, autobusy, dźwig – żuraw samojezdny, czy porcelanę będzie można kupić 12 lutego na przetargu Agencji Mienia Wojskowego w Poznaniu.

Otwarcie ofert nastąpi 12 lutego o godz. 13.00 w siedzibie Agencji Mienia Wojskowego w Poznaniu, ul. Dojazd 30. Zainteresowani muszą do 11 lutego wpłacić wadium w wysokości

10% ceny wywoławczej na wybrane pozycje i złożyć ofertę do 12 lutego, do godz. 12.00 w kancelarii Oddziału.

Na sprzedaż wystawiono m.in. trzy autobusy Autosan i Solbus, roczniki 2003-2006 w cenie 26.000-34.000 złotych, samochody Honker z 1997 roku – 10.000 zł i 2006 – 15.000 zł, ciężarowe Stary 200 – za 7.000 złotych, kosiarki, piły, agregaty, namioty (7 sztuk za 3000 zł, ale niekompletne), 86 menażek aluminiowych wz. 70 za 400 złotych, a nawet bęben wielki marszowy Yamaha – za 700 zł.



FOT. AMW

Żuraw z oferty AMW. W 2025 roku Oddział w Poznaniu przekazał na Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych ponad 1 mln złotych!

tych, czy 18 radiotelefonów GP340 za 1000 zł. Najdroższy jest żuraw samojezdny 20-40T

FABLOK DST-0281 z 2004 roku – wystawiony za 90.000 złotych. ©©

nasz REGION

KRÓTKO

POZNAŃ

Poranny paraliż na Śródce

Około godziny 6:30 w środę, 4 stycznia strażacy przyjęli zgłoszenie o prawdopodobnym wycieku gazu w pobliżu Ronda Śródka w Poznaniu. O godzinie 7:30, na prośbę strażaków, policja zamknęła dla ruchu ul. Jana Pawła II między rondem a ul. abp. Baraniaka. Z tego powodu tramwaje i dwie linie autobusowe MPK Poznań pojechały objazdami, a kierowcy utknęli w gigantycznych korkach spotęgowanych padającym nocą śniegiem i panują-

cymi z tego powodu na drogach warunkami.

Wyciek gazu udało się zlokalizować około godziny 8, gdy na miejsce przyjechało pogotowie gazowe. Doszło do niego w pobliżu pętli popularnej kolejki Maltanka i znajdującej się obok restauracji. Po godzinie 8:30 uszkodzony gazociąg wyłączono i uszczelniono, a przed godziną 9 wznowiono ruch samochodowy i tramwajowy na ul. Jana Pawła II.

Grzegorz Szkiłądź, Szymon Paź

WIELKOPOLSKA

Zanowu zatańczymy na lodzie?



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Nawet 4 dni na lodzie - to nie oferta na nadchodzące ferie zimowe w Wielkopolsce. Synoptycy prognozują marznący deszcz w najbliższych dniach. 26 stycznia, gdy lód sparaliżował Wielkopolskę, lekarze apelowali, by nie wychodzić bez potrzeby z domu. Szymon Paź

WIELKOPOLSKA

Brak pelletu w sklepach

Sroga zima dała się we znaki. Brakuje popularnego paliwa, a głównym tego powodem są wyjątkowe mrozy. - Ludzie kupują więcej pelletu, bo jest zima. Pierwszy raz po wielu latach przyszła naprawdę porządna - wyjaśnia Maciej Roik, wydawca magazynu „Biomasa”. - Druga rzecz to kwestia programu „Czyste Powietrze” i klimatu wokół kotłowni

pelletowych. Montuje się ich naprawdę dużo, w tej chwili są to tysiące urządzeń rocznie. Trzeba je czymś zasilć. Oprócz braków w sklepach, klienci muszą się liczyć też ze wzrostem cen. Powód? Trociny stają się coraz droższe. Ceny w niektórych miejscach wzrosły niemal dwukrotnie, a na niektórych aukcjach trzykrotnie.

GNIEZNO

Zawieszone zajęcia w szkołach podstawowych

Nie odbędą się także zajęcia pozalekcyjne i zaplanowane turnieje sportowe. Uczniowie, którzy pojawią się w szkołach będą mieli dodatkowe zajęcia opiekuńcze. **PB**

PLESZEW

Decyzja o powrocie żołnierzy coraz bliżej!

Nieoficjalnie w kręgach zbliżonych do MON mówi się o zupełnie nowej jednostce na terenie dawnych koszar. Niewykluczone, że będą to wojska dronowe. **PH**



FOT. PAWEŁ BALEJKO

WIELKOPOLSKA

Nawet 440 mln zł na schrony w Wielkopolsce

Wnioski w programie należy złożyć do 23 lutego, a projekty zrealizować do końca roku. Samorządy mogą wnioskować o wsparcie kontynuacji inwestycji.

Mandaty wysyłane pocztą, opóźnienia i wyższe kary

Chrystian Ufa

chrystian.ufa@polskapress.pl

Nasz artykuł otworzył „worek” z poszkodowanymi kierowcami. Dariusz, Łukasz i Igor nie mieli szans, by opłacić mandat za parking w terminie i bez dodatkowej opłaty. Powód? Opóźnione listy.

- Pomimo starań służb pocztowych i nieustannie podejmowanych czynności mających na celu zapewnienie sprawnego i terminowego przebiegu przesyłek pocztowych, nie we wszystkich przypadkach udaje nam się osiągnąć w pełni zadowalające rezultaty - czytamy w piśmie wysłanym do Dariusza przez pocztę.

Niemniej Poczta Polska przeprasza mężczyznę i poinformowała o tym, że „zgłoszone uwagi zostaną wykorzystane przy wdrażaniu działań naprawczych”. Dariusz nie otrzymał jednak żadnego odszkodowania. Mężczyzna, który początkowo opłacił tylko karę podstawową, został zmuszony do opłacenia dodatkowej kary. Dotarł do niego bowiem list ponaglący. Z problemem braku szansy na opłacenie mandatu w terminie zmagają się także Łukasz Kapturski, do którego list o karze miał iść blisko miesiąc.

- Przeglądając informacje w internecie, wnioskuję, że moja sprawa to nie jest pierwszy przypadek, gdzie list dociera do adresata po bardzo długim czasie, kiedy nie mamy możli-



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Igor rozwiązanie sytuacji widzi w wysyłaniu mandatów przez ZDM listami poleconymi

wości zapłacenia niższej kwoty - twierdzi Łukasz.

Obaj kierowcy zwrócili się do nas po tekście, który opublikowaliśmy na łamach „Głosu”. W nim opisaliśmy walkę Igora z Mosiny i jego rodziców o fakt, że nie otrzymali szansy na zapłacenie podstawowej kwoty mandatu.

Problem, z którym zmagają się opisani kierowcy wiąże się z wprowadzeniem na ulicach Poznania e-kontroli. Na części poznańskich osiedli zamiast pracowników sprawdzających bilety za parking, pojawiły się samochody wyposażone w kamery i czujniki. To właśnie one weryfikują, czy kierowcy uiścili należne opłaty za parkowanie. Wprowadzenie e-kontroli sprawiło, że za wycieraczki prze-

stano wkładać mandaty. Kierowcy, którzy nieświadomie stanęli w płatnej strefie parkowania o swoim wykroczeniu, dowiedzą się dopiero listownie.

- Nie prowadzimy statystyk dotyczących pism związanych ze zbyt późnym otrzymaniem wezwania do zapłaty - informuje nas Agata Kaniewska, rzeczniczka ZDM Poznań.

Kobieta dodaje jednak, że „w ubiegłym roku do ZDM wpłynęło łącznie prawie 9 tys. reklamacji (wniosków o anulowanie opłaty dodatkowej) z tytułu nieopłacenia postępu w strefie płatnego parkowania”.

Zapobiec sytuacjom takim jak te opisane przez Dariusza, Łukasza i Igora miała umowa ZDM z Poczta Polską, która „przewiduje dostarczenie za-

wiadomienie adresatowi w czasie nie dłuższym niż 8 dni”. Dodatkowo pomocny miał być fakt, że Rada Miasta Poznania uchwalała z 3 grudnia 2024 roku wydłużała termin na uiszczenie podstawowej kary z 7 do 14 dni.

Igor z Mosiny rozwiązanie sytuacji widzi w tym, by listy z mandatami były wysyłane jako polecone. ZDM ma jednak inny pomysł.

- W związku z oczekiwaniami kierowców dotyczącymi wydłużenia okresu obowiązywania niższej stawki opłaty dodatkowej ZDM wystąpi do Rady Miasta o akceptację 30-dniowego terminu płatności. Zmiana ta musi zostać wprowadzona w drodze uchwały - informuje Agata Kaniewska, rzeczniczka ZDM Poznań.

Leki z Poznania zasilają narkotykową fabrykę

Justyna Piasecka-Gabryel

justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Leki kupowane w poznańskich aptekach trafiły do nielegalnej fabryki narkotyków w Ukrainie. Prokuratura oskarżyła 7 osób z międzynarodowej grupy przestępczej.

Siedem osób - sześciu obywateli Ukrainy i jeden Polak - odpowie przed sądem za udział w międzynarodowej grupie przestępczej, która przez blisko dwa i pół roku wywoziła z Polski leki wykorzystywane

do produkcji narkotyków. Akt oskarżenia trafił do Sąd Okręgowy w Poznaniu.

Z ustaleń śledczych wynika, że od końca 2022 roku oskarżeni legalnie kupowali w aptekach w Poznaniu i innych miastach duże ilości leków zawierających substancje będące prekursorami narkotykowymi. Preparaty były następnie pakowane i ukrywane w przesyłkach oznaczonych jako żywność, m.in. w puszkach po karmie dla zwierząt lub produktach dla dzieci. W takiej formie trafiały na Ukrainę.

Tam, w jednym z regionów kraju, działała nielegalna fabryka metamfetaminy. Według prokuratury to właśnie z polskich leków produkowano znaczne ilości narkotyku, który następnie trafiał na czarny rynek. Proceder miał charakter zorganizowany i stały, a poszczególni członkowie grupy odpowiadali za zakupy, logistykę, transport i odbiór przesyłek.

Śledztwo prowadzone było przez Centralne Biuro Śledcze Policji oraz Prokuratura Okręgowa w Poznaniu, we współ-

pracy z ukraińskimi organami ścigania. Działania koordynowano w ramach wspólnej międzynarodowej grupy śledczej. Podczas przesłuchań zabezpieczono tysiące tabletek, prekursorów chemicznych, dokumentację oraz sprzęt wykorzystywany w produkcji narkotyków. Na Ukrainie zlikwidowano także laboratorium.

Oskarżonym grożą kary - nawet do 20 lat więzienia. Jedna osoba pozostaje w areszcie, wobec pozostałych zastosowano środki zapobiegawcze.

Coraz więcej ludzi choruje na nowotwory i coraz więcej umiera. Jest sposób, aby to zatrzymać

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Programy profilaktyczne mają zachęcić do badań wtedy, gdy jeszcze nic nie boli. Bo właśnie na tym etapie medycyna ma największe możliwości. Robert spod Wagrowca sam się o tym przekonał.

W 2023 r. w Polsce odnotowano blisko 193 tys. nowych zachorowań na nowotwory i 100 tys. osób zmarło z tego powodu. W Wielkopolsce w tym samym roku zachorowało nieco ponad 18 tys. osób, a blisko 9 tys. zmarło. To oznacza, że w latach 1999-2023 liczba diagnoz w regionie wzrosła o ok. 75 proc. Zgodnie z europejskimi prognozami do 2040 roku liczba nowych zachorowań wzrośnie do ok. 18 proc., a liczba zgonów - o 26 proc.

Dane robią wrażenie, ale - jak podkreślają specjaliści z WCO - za suchymi liczbami kryje się coś jeszcze: realna szansa, by część tych historii potoczyła się inaczej, dzięki wczesnemu wykrywaniu. - Nie istnieje jedna „złota recepta”, która w 100 proc. uchroniłaby kobietę przed rakiem piersi. Najskuteczniejszą formą walki z chorobą jest jej wczesne wykrycie - mówi dr Agnieszka Dyzmann-Sroka, kierownik Zakładu Epidemiologii i Profilaktyki Nowotworów Wielkopolskiego Centrum Onkologii. - Na badania profilaktyczne należy zgłaszać się mimo dobrego samopoczucia. To



Dr Dyzmann-Sroka podkreśla, że zgłaszalność do badań w Wielkopolsce wciąż jest niska: mammografia na poziomie 40 proc., cytologia - 10 proc., kolonoskopia - 17 proc.

wciąż jest wyzwaniem w komunikacji zdrowotnej.

Nowotwór piersi pozostaje najczęściej diagnozowanym nowotworem u kobiet w Polsce. Co roku wykrywa się od 24 do 25 tys. nowych przypadków, a prognozy mówią o dalszym wzroście w najbliższych latach. - To w dużej mierze choroba cywilizacyjna. Ok. 10-15 proc. zachorowań wynika z predyspozycji genetycznych, natomiast większość zachorowań związana jest z czynnikami środowiskowymi oraz stylem życia - tłumaczy dr Piotr Nowaczyk, ordynator Oddziału Chirurgii

Onkologicznej Chorób Piersi w WCO.

Lekarz podkreśla, że kluczowe jest wykrywanie nowotworu na etapie bezobjawowym, w ramach populacyjnego programu mammografii. - Jeżeli kobieta zgłasza się do lekarza z objawami choroby (duży wyczuwalny guz, wyczuwalne węzły pachowe, zmiana kształtu piersi, zajęcie skóry), szanse na wyleczenie spadają nawet o kilkadziesiąt procent - mówi. Podczas mammografii lekarze są w stanie wykryć nawet jednomicimetryczne zmiany całkowicie niewyczuwalne palpacyjnie.

Zmieniło się także samo leczenie. - Przez kilkadziesiąt ostatnich lat przeszliśmy drogę od ultradyktalnej chirurgii, w której poza piersią usuwano także mięśnie piersiowe oraz węzły chłonne pachowe i międzyżebrowe, do nowoczesnych terapii celowanych. Dziś standardem powinno być leczenie oszczędzające, z zachowaniem piersi, u 70-80 proc. pacjentek kwalifikowanych do operacji - zaznacza dr Nowaczyk. - Co istotne, dane pokazują, że pacjentki, u których zachowano piersi, żyją dłużej, ponieważ są leczone zgodnie z najnowszymi standardami terapii.

Drugim sztanndarowym programem WCO jest profilaktyka i wczesne wykrywanie nowotworów głowy i szyi. Do 2023 roku był to program ogólnopolski, dziś - jako jedyny w kraju - kontynuują go Wielkopolanie. Finansuje go Samorząd Województwa Wielkopolskiego, a udział jest bezpłatny dla mieszkańców regionu w wieku od 40 do 65 lat.

Program obejmuje osoby z grupy ryzyka - palące, nadużywające alkoholu, narażone zawodowo - ale także tych, którzy, od co najmniej 3 tygodni obserwują niepokojące objawy. - Chrypka, guz na szyi, jednostronne krwawienia z nosa, niegające się zmiany w jamie ustnej, ból gardła, trudności podczas przełykania - to sygnały alarmowe, których nie wolno ignorować - wylicza lekarka. - Pacjenci często trafiają do nas zbyt późno, w 3. lub 4. stadium choroby. W takich przypadkach możemy zaoferować znacznie mniej niż wtedy, gdy zmiany nowotworowe są rozpoznane wcześniej - mówi dr Liucja Weselik z Oddziału Chirurgii Głowy, Szyi i Onkologii Laryngologicznej WCO.

Badanie odbywa się według europejskich standardów i obej-

muje m.in. nasofiberoskopię. Jeśli pojawi się podejrzenie zmiany nowotworowej, pacjent trafia do drugiego etapu diagnostyki, z badaniami obrazowymi i histopatologicznymi. - Nowotwory okolic głowy i szyi wykryte we wczesnym etapie są wyleczalne. Możemy wówczas zastosować mniej okaleczające, małoinwazyjne metody leczenia, które pozwalają pacjentowi szybciej wrócić do normalnego funkcjonowania - podkreśla dr Weselik. - Głowa i szyja to nasza twarz, nasze zmysły. Każdy ślad leczenia w tym obszarze ma ogromne znaczenie, dla jakości życia. W 2025 roku, w ramach wielkopolskiej edycji programu, wykryto 95 nowotworów głowy i szyi oraz pięć nowotworów skóry w obrębie tej okolicy.

Jednym z pacjentów, którzy skorzystali z programu, jest 50-letni Robert z Ochodzy koło Wagrowca. Jest w trakcie radioterapii raka krtani, wykrytego na wczesnym etapie. - Zaniepokoiła mnie chrypka. Została mi po przeziębieniu i trzymała się dwa miesiące. Dlatego się zgłosiłem do laryngologa - opowiada. Ten z kolei pokierował go do WCO, aby przebadał się dokładniej, korzystając z programu profilaktycznego. - Lekarze byli zdziwieni, że przyszedłem tak wcześnie. Mówili, że to stadium pierwsze. Przez 30 lat palił papierosy. - Oczywiście rzuciłem - mówi. Teraz przechodzi serię 25 naświetleń i czeka na wyniki diagnostyczne.

W Wielkopolsce można skorzystać bezpłatnie z mammografii, badań nowotworów głowy i szyi oraz z cytologii i kolonoskopii

„Mamy wszystko”. Poznań gotów na gigafabrykę AI

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

Poznań jednoczy siły wokół projektu gigafabryki AI. O wielką inwestycję, wartą nawet 3 miliardy euro, w Polsce rywalizują m.in. Poznań, Kraków i Wrocław.

- Jesteśmy gotowi na gigafabrykę sztucznej inteligencji. Jestem przekonany, że jesteśmy jedną z najlepszych lokalizacji dla tej inwestycji - mówi prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak. - Mamy wszystkie elementy, by taka fabryka stanęła w Poznaniu.

Robert Pęk, pełnomocnik dyrektora ICB PAN ds. PCSS wylicza argumenty stolicy Wielkopolski: - Jesteśmy zintegrowanym środowiskiem łączącym kilka unikalnych infrastruktur. W PCSS mamy dwa superkomputery z listy najszybszych

500 na świecie. Do tego Piast-AI, technologie kwantowe. Jesteśmy operatorem sieci Pionier, która łączy wszystkie ośrodki akademickie w Polsce i wszystkie centra superkomputerowe. Mamy sieć zabezpieczoną kwantowo. Do tego dochodzi jeszcze superkomputer i fabryka AI w Beyondzie.

Czym fabryki AI różni się będą od gigafabryki? Chodzi o cele i skalę. Fabryki AI powstały z myślą o trenowaniu modeli AI, dla małych i średnich przedsiębiorstw takie prace w Piast-AI są bezpłatne, by zachęcić firmy do tworzenia własnych modeli i korzystania ze sztucznej inteligencji. Gigafabryki mają mieć charakter operacyjny - tzn. mają służyć firmom do obliczeń przy użyciu modeli wytrenowanych w fabrykach AI. Ta działalność ma mieć charakter komercyjny, nie badawczy.

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Fragment ulicy Kraszewskiego to efekt umowy między miastem a deweloperem, niekonsultowany z Radą Osiedla. Radni sygnalizują, że trzeba tu uwzględnić zdanie mieszkańców.

Radni Rady Osiedla Jeżyce na wczorajszej sesji omawiali wniosek do prezydenta „o rozpatrzenie alternatywnej możliwości realizacji rozbudowy ul. Kraszewskiego na odcinku od ul. Zwierzynieckiej do ul. Bukowskiej, w związku z wnioskiem mieszkańców”. Plan dotyczący rozbudowy zna bowiem miasto i prywatna firma, prowadząca tu inwestycję, natomiast nie był on konsultowany z Radą, czyli z przedstawicielami mieszkańców.



Deweloper, realizujący inwestycję mieszkaniową przy Kraszewskiego, będzie miał udział w przebudowie ulicy

- Formalnie nie ma takiej potrzeby, gdy inwestycja finansowana jest z prywatnych środków inwestora, a nie z budżetu miasta - mówi Filip Schmidt, przewodniczący Rady Osiedla Jeżyce. - Inwestor bowiem zobowiązany jest do uczestnictwa

w kosztach przebudowy układu drogowego przy swojej inwestycji. Mieszkańcy budynków przed ul. Bukowską obawiają się jednak niekorzystnej dla nich zmiany tego układu.

Ulica musi być przebudowana, bo obecnie nie jest ani

komfortowa, ani - z choćby ze swoimi różnicami w poziomach gruntu, które spowodowały wyłączenie przystanku autobusowego - bezpieczna. Akurat dla odcinka przed Bukowską istnieje jeszcze dość stary plan zagospodarowania, przygotowany dla rejonu za Modeną. Ulica miałaby być przebudowywana po obu stronach - Biedronki i Modeny, mieszkańcy zatem obawiają się zmian dotyczących podwórka, zieleni i ogrodożenia.

- Rozumiemy, że ten odcinek ul. Kraszewskiego będzie przebudowywany, chcemy jednak, by miasto jako strona uwzględniło stanowisko mieszkańców i wzięło je pod uwagę przy ustalaniu zakresu prac - kończy Filip Schmidt.

Miasto zimą szykuje się do zazielenienia ulicy 3 Maja. Będą utrudnienia!

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Pogoda nie sprzyja ogrodnikom, ale miasto planowo rozpocznie prace nad zazielenieniem ul. 3 Maja.

Miasto rozpoczyna wprowadzanie zmian w organizacji ruchu w rejonie ul. 3 Maja - chce w najbliższych dniach przystąpić do prac nad zagospodarowaniem zieleni pasa drogowego ul. 3 Maja wraz z przylegającym fragmentem ul. Ratajczaka na wysokości Arkadii. Od 10 lutego mają tu obowiązywać znaki zatrzymywania się i postój. O inwestycji informowano z dużym wyprzedzeniem - we wrześniu ub. roku.

- W zakres prac wchodzi wymiana wierzchniej warstwy nawierzchni jezdni oraz chodników wraz z poszerzeniem chodnika przy skrzyżowaniu z Pl. Wolności - informują Poznańskie Inwestycje Miejskie. - Po zakończeniu inwestycji na ul. 3 Maja wprowadzony zostanie ruch jednokierunkowy (od Pl. Wolności do Cyryla Ra-

tajskiego) z kontrapasem dla rowerów. W efekcie planowanych odbudów na obu ulicach przybędzie ponad 200 m kw. powierzchni zielonej.

Miasto chce urządzić dwie rabaty przy ulicy - dłuższą po stronie zachodniej, obsadzoną roślinami znoszącymi zacienienie i krótszą, z krzewami odporniejszymi na gromadzenie deszczówki. Naprzeciwko Arkadii urządzona będzie rabata z ławką.



Prace mają zakończyć się w drugim kwartale 2026 r.

Trzy ogólniaki do likwidacji. Decyzję podejmą radni

Weronika Błaszczuk
weronika.blaszczuk@polskapress.pl

Choć istnieją one formalnie, to w praktyce nie uczęszczają do nich żadni uczniowie.

Pierwsze z nich XXXII Liceum Ogólnokształcące, które wchodzi w skład Zespołu Szkół Komunikacji im. Cegielskiego (przy ulicy Fredry), drugie to XXX Liceum Ogólnokształcące ze Zespołu Szkół Zawodowych nr 6 (przy ulicy Działyńskich) oraz XXXIII Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Sportowymi, wchodzące w skład Zespołu Szkół nr 33 (przy ulicy Wyspiańskiego).

- Placówka nie prowadzi działalności dydaktyczno-wychowawczej. Do szkoły nie uczęszczają uczniowie, nie są realizowane zajęcia edukacyjne i placówka nie pełni rzeczywiste funkcji szkoły w rozumieniu przepisów prawa oświatowego. W ubiegłych latach szkolnych odnotowywano systematyczny spadek zainteresowania ofertą edukacyjną liceum, pomimo podejmowania



Na papierze wciąż istnieją, ale w rzeczywistości uczniów brak. 10 lutego podczas sesji radni zadecydują w sprawie likwidacji m.in. XXXIII LO przy ul. Wyspiańskiego

przez organ prowadzący i dyрекcję działań rekrutacyjnych i promocyjnych - czytamy w uzasadnieniu do projektu uchwały w sprawie likwidacji XXXII Liceum Ogólnokształcącego. W przypadku pozostałych

placówek uzasadnienia brzmią podobnie.

- W związku z brakiem uczniów nie zachodzi obowiązek zawiadamiania rodziców uczniów o zamiarze likwidacji szkoły - czytamy w projekcie

uchwały. Uchwała ma charakter wyłącznie formalnoprawny i nie spowoduje skutków finansowych. Jeśli radni zgodzą się na likwidację, dojdzie do niej z dniem 31 sierpnia 2026 roku.

RPO odpowiada na skargę o wpis prezydenta

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Prezydent Poznania skomentował w internecie opinię dziennikarza „Głosu”. Swoim wpisem oburzył społeczników. Ci wystosowali skargę.

Opinie wokół tego, czy osiedle mieszkalne powinno powstać na Ostrowie Tumskim, historycznej kielebce Polski, są podzielone. Do sprawy odniósł się prezydent Poznania, który swoim wpisem oburzył społeczników.

Skarga na Jacka Jaśkowiaka trafiła do Rzecznika Praw Obywatelskich (RPO).

- Rozumiejąc Państwa rozgoryczenie przytaczanymi wypowiedziami, zmuszony jestem do przekazania, że Rzecznik Praw Obywatelskich nie jest właściwym jego adresatem. Został bowiem powołany do kontrolowania przestrzegania wolności i praw jednostki przy wykonywaniu władzy publicznej - odpowiedział RPO na skargę.

Z pisma rzecznika można wnioskować, że liczą się czyny

a nie słowa. Bynajmniej w kontekście zakresu działań RPO.

- Słów, jakkolwiek by nie oceniać ich wydźwięku, o ile nie towarzyszą im konkretne działania, Rzecznik nie może natomiast uznać za przejaw naruszenia wskazanych wolności i praw przy wykonywaniu władzy publicznej.

Oburzenie wśród społeczników spowodował wpis prezydenta na platformie Facebook.

- Postawa Prezydenta Miasta Poznania nosi znamiona pogardy dla społeczeństwa obywa-

telskiego i jest sprzeczna z zasadami demokracji partycypacyjnej, które powinny być fundamentem funkcjonowania każdej jednostki samorządu terytorialnego - czytamy w skardze.

Mimo odpowiedzi RPO sprawa nie jest zakończona. Społecznicy odpisali na pismo, czekają na ostateczną odpowiedź.

- Czekamy na reakcję RPO, który nadal zajmuje się sprawą. Liczymy na wsparcie ze strony rzecznika - komentuje Maria Sokolnicka-Guzek, założycielka Stowarzyszenia Plac Wolności.



Prezydent napisał m.in., że nierzadko protest rozkręcany jest z podbudek czysto biznesowych oraz politycznych

REKLAMA

0011465072



OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI



KRÓTKO

MEN

Mniej szkół z odwołanymi lekcjami

„Z powodu niskich temperatur zajęcia odwołano w 173 szkołach. W części placówek dyrektorzy organizują nauczanie zdalne oraz zajęcia opiekuńcze. W woj. śląskim zamknięcie szkół nie wynika z warunków pogodowych, lecz z awarii pieca” – poinformowało MEN w środę na portalu X.

Podano, że szkoły zamknięto w dziewięciu województwach: pomorskim – 114 szkół, mazowieckim – 26, warmińsko-mazurskim – 10, podlaskim – 9, wielkopolskim – 7, śląskim – 3,

lubelskim – 2, świętokrzyskim – 1 i podkarpackim – 1.

Liczba szkół, w których odwołano zajęcia, zmniejszyła się. We wtorek po południu MEN informowało o 585 szkołach, w których z powodu niskiej temperatury odwołano zajęcia. Najwięcej było ich na Mazowszu – 230 i w woj. pomorskim – 156.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji w pomieszczeniach, w których odbywają się zajęcia, temperatura powinna wynosić co najmniej 18 stopni Celsjusza.

WARSZAWA

Spotkanie dla dobra zwierząt



W Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie prezydenta oraz jego żony z piosenkarką Dorotą Rabczewską, dziennikarzem Krzysztofem Stanowskim, a także posłem Lewicy Łukaszem Litewką. Para prezydencka rozmawiała ze swoimi gośćmi o sytuacji prywatnych schronisk dla zwierząt w Polsce.

ŚLĄSK

Udaremnili przerzut marihuany

Policjanci z Ząbkowic Śląskich udaremnili przerzut do Polski 59 kg marihuany. Zatrzymali w tej sprawie 32-letniego mieszkańca woj. opolskiego. Odpowiadał za odbiór przesyłki z jednego z krajów Unii Europejskiej. Sprawa jest rozwojowa.

Do zatrzymania doszło podczas odbioru przesyłek przez podejrzanego. 32-latek był pod stałą obserwacją poli-

cjantów z Ząbkowic Śląskich zwalczających przestępstwa narkotykowe.

Do zatrzymania doszło 29 stycznia w jednej z miejscowości powiatu dzierzoniowskiego.

Sąd na wniosek prokuratora zgodził się na aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące. Grozi mu do 10 lat więzienia.

WARSZAWA

Poprawę swojej sytuacji zawodowej deklaruje 26 proc. pracowników, mniej o 5 punktów procentowych niż przed rokiem – wynika z badania Antal. Najrzadziej poprawę swojej sytuacji zawodowej deklarują pracownicy logistyki (20 proc.), sprzedaży (24 proc.) i wyższej kadry zarządzającej (23 proc.). Coraz lepsze warunki pracy odnotowali pracownicy marketingu (31 proc.), inżynierii (38 proc.) i prawnicy – połowa ankietowanych w tej grupie.

W Służbie Ochrony Państwa trwa czystka kadrowa

Grzegorz Kuczyński
Warszawa

Kadrowe trzęsienie ziemi w kierownictwie Służby Ochrony Państwa. Stanowiska tracą kolejni dyrektorzy i ich zastępcy, a sam szef SOP jest od kilkunastu dni zawieszony.

Jeden z dyrektorów zarządów Służby Ochrony Państwa oraz jeden z zastępców dyrektora mogą stracić stanowiska – poinformował RMF FM. To samo ma czekać funkcjonariusza SOP, który ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych. We wtorek pojawiła się informacja o odwołaniu czterech dyrektorów i jednego zastępcy.

Jak dowiedział się RMF FM, szef SOP ma zdecydować o odejściu zawieszonego funkcjonariusza, który miał postępowanie dyscyplinarne w związku z nagraniami sporządzonymi przez jego partnerkę. Podczas rozmów zarejestrowanych przez kobietę mężczyzna ujawniał wrażliwe informacje dotyczące osób chronionych, m.in. o ich miejscach zamieszkania.

Funkcjonariusz został zawieszony po tym, jak zarzucono mu „naruszenie etyki funkcjonariusza SOP”. Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie było prowadzone od października ubiegłego roku, a następnie wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne. Funkcjonariusz SOP sam zadeklarował odejście ze



MSWiA informuje, że seria odwołań to efekt wcześniej przeprowadzonego audytu

służby, aby uniknąć zwolnienia dyscyplinarnego.

Funkcjonariusza miała nagrywać jego partnerka, którą jest znaną w Warszawie adwokatka. Mężczyźnie zarzucono złamanie zasad etyki funkcjonariusza SOP, ale też pojawiła się informacja, że kierował groźby pod adresem dziennikarza.

TV Republika podaje, że dotarła do nagrania rozmowy, w trakcie której oficer opowiadał o planach brutalnego zabójstwa dziennikarza stacji Piotra Nisztorra. Miało się to stać po krytycznym artykule na temat funkcjonariusza. Nagrania mają pocho-

”

Koniec układu Norwy START nie pogarsza światowego bezpieczeństwa, bo od jakiegoś czasu nie jest on przestrzegany

Artur Kacprzyk, analityk PISM

wkrótce stanowiska stracą kolejne osoby. Decyzję o odwołaniach podjął pełniący obowiązki komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz. Ma to związek z audytem zleconym w tej formacji, który – jak podkreśliła Gałęcka – jest miazdzący.

- Tak jak zapowiedział minister Kierwiński, każdą nieprawidłowość będziemy wypalać gorącym żelazem. Na tym nie koniec, są już przygotowane kolejne odwołania – dodała rzeczniczka MSWiA.

Wcześniej, 20 stycznia, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji poinformowało o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego wobec komendanta Służby Ochrony Państwa. Gen. Radosław Jaworski został zawieszony w pełnieniu czynności służbowych, a jego obowiązki przejął dotychczasowy zastępca komendanta SOP płk Tomasz Jackowicz.

Sprawa miała związek z kradzieżą auta należącego do rodziny premiera Donalda Tuska, do której doszło we wrześniu ubiegłego roku. Po kradzieży auta zwolnieni ze stanowiska zostali dyrektor i wicedyrektor biura ochrony premiera, a szef SOP-u gen. Radosław Jaworski najpierw poszedł na zaległy urlop, a następnie wziął zwolnienie lekarskie. W związku z tą sytuacją szef MSWiA Marcin Kierwiński poprosił o raport i informacje ze strony Służby Ochrony Państwa. PAP

Ministerstwo Sprawiedliwości chce Karty Rodziny Mundurowej także dla Służby Więziennej

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Według wiceszefowej MS Marii Ejchart wyłączenie tej formacji z ustawy narusza zasadę równego traktowania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa.

W sprawie uwzględnienia Służby Więziennej w projekcie ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej – jak poinformowało na swojej stronie internetowej

ministerstwo – Ejchart zwróciła się z opinią do przewodniczącego Rady Dialogu Społecznego dr. Jana Klimka.

„Z pełnym przekonaniem wspieramy postulaty dotyczące objęcia funkcjonariuszy Służby Więziennej zapisami ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej. Działamy na rzecz tej formacji, ponieważ praca funkcjonariuszy Służby Więziennej jest niezwykle odpowiedzialna i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa oraz

porządku publicznego” – podkreśliła Ejchart. Zwróciła uwagę, że wyłączenie Służby Więziennej z ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej jest nieuzasadnione. „Równe traktowanie wszystkich służb wykonujących zadania na rzecz bezpieczeństwa państwa powinno być standardem, a nie wyjątkiem” – oceniła wiceszefowa MS.

Resort zwrócił uwagę, że projekt ustawy o Karcie Rodziny Mundurowej, który obec-

nie znajduje się na początkowym etapie prac sejmowych, obejmuje przywilejami funkcjonariuszy formacji mundurowych podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Według Ministerstwa Sprawiedliwości podobne rozwiązania powinny zostać zaproponowane również dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej oraz członków ich rodzin.

PAP

Początek rozmów USA, Rosji i Ukrainy w Abu Zabi

Grzegorz Kuczyński
Abu Zabi

W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich ruszyła kolejna tura trójstronnych rozmów w sprawie pokoju w Ukrainie.

Ukraińska delegacja przybyła do stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Abu Zabi, gdzie rozpoczęła pierwsze spotkania w formacie trójstronnym - Ukraina, USA i Rosja - poinformował główny ukraiński negocjator, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustem Umierow. Rozmowy mają trwać dwa dni.

„Proces negocjacyjny zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja. Następnie odbędą się prace w oddzielnych grupach według (poszczególnych) zagadnień, po czym planowana jest ponowna wspólna koordynacja stanowisk” - napisał Umierow w komunikatorze Telegram. Informację przekazał też na portalu X.

Oprócz Umierowa w skład ukraińskiej delegacji wchodzi: szef Biura Prezydenta Kyryło Budanow i jego pierwszy zastępca Serhij Kyslycia, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija, szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Andrij Hnатов oraz doradca Biura Prezydenta Ukrainy Ołeksandr Bewz.



FOT. STEVE WITKOFF

23-24 stycznia odbyła się pierwsza runda spotkań (na zdjęciu). Wczoraj rozpoczęła się kolejna

Według Umierowa prace w Zjednoczonych Emiratach Arabskich będą składały się

Proces negocjacyjny w Abu Zabi zaczął się w formacie trójstronnym - Ukraina, Stany Zjednoczone i Rosja

z dwóch części. Jak poinformował, przewidziano spotkanie dwustronne ze stroną amerykańską, reprezentowaną przez Steve'a Witkoffa i Jarreda Kushnera. Planowane jest omówienie zagadnień dotyczących gwarancji bezpieczeństwa i „pakietu dobrobytu” dla Ukrainy oraz niektórych kwestii dwustronnych.

Umierow powiadomił, że dojdzie również do rozmów trójstronnych. Według szefa RBNiO strona rosyjska „będzie reprezentowana na znaczącym szczeblu i będzie miała mandat do omówienia kwestii wojskowo-politycznych”.

Kreml nadal wyraźnie odrzuca zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy, które mają na celu zapobieżenie kolejnej rosyjskiej inwazji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i przedstawiciele rosyjskiej Dumy Państwowej ponownie określili takie gwarancje jako „nie do przyjęcia” dla Rosji, stwierdzając, że Rosja będzie postrzegać rozmieszczenie zagranicznych wojsk w Ukrainie jako „uzasadniony cel”.

Kreml kontynuuje wysiłki mające na celu odwrócenie uwagi od rozmów pokojowych w Abu Zabi w dniach 4-5 lutego, które zbiegają się z wygaśnięciem nowego traktatu o redukcji broni strategicznej (New START) Rosji z USA 5 lutego, oraz uzyskanie ustępstw. Władimir Putin zaproponował przestrzeganie warunków nowego START przez kolejny rok po jego wygaśnięciu, ale tylko pod warunkiem, że Stany Zjednoczone postąpią tak samo. Kreml stosuje metodę kija i marchewki w odniesieniu do nowego START, aby skłonić USA do ustępstw wobec żądań Rosji dotyczących Ukrainy w zamian za wznowienie rozmów na temat broni jądrowej.

PAP

Tragedia u wybrzeży greckiej wyspy Chios. Zginęło co najmniej 15 osób

Kazimierz Sikorski
Grecja

15 osób zginęło w zderzeniu łodzi motorowej z migrantami i jednostki patrolowej straży przybrzeżnej. 14 ciał wyciągnięto z wody, a kolejna kobieta zmarła w szpitalu.

Do potwornej tragedii doszło u wybrzeży wyspy Chios w Grecji. Incydent spowodował akcję poszukiwawczo-ratowniczą na okolicznych wodach. Łodzie patrolowe i nurkowie przeszukiwali morze, a helikopter przelatywał w poszukiwaniu ocalałych.

Poszukiwania trwają

Greckie władze podały, że nie wiadomo, ile dokładnie osób było na pokładzie moto-

rowki, co skłoniło do poszukiwań potencjalnie zaginionych pasażerów.

Nie ujawniono dodatkowych szczegółów dotyczących okoliczności zderzenia.

Stan alarmowy w szpitalu

Michalis Giannakos, szef związku zawodowego pracowników greckich szpitali publicznych, ujawnił, że personel w placówce na Chios postawiono w stan najwyższej gotowości, aby poradzić sobie z nagłym wzrostem liczby ofiar i jest przygotowany na ewentualne przybycie kolejnych.

W wypowiedzi dla greckiej stacji telewizyjnej Open TV Giannakos powiedział, że kilku rannych wymagało pilnej interwencji chirurgicznej.



FOT. TWITTER

Do zderzenia łodzi z migrantami z jednostką strażniczą doszło nocą

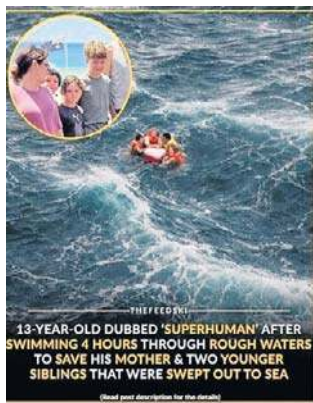
13-latek przepłynął cztery kilometry. Uratował swoją rodzinę dryfującą na morzu

Oprac. Anna Nagel
Australia

13-latek uratował matkę i dwójkę młodszego rodzeństwa, płynąc przez cztery godziny w słabnym świetle, po tym jak w Australii Zachodniej porwały ich fale.

Jak przekazała w oświadczeniu policja stanu Australia Zachodnia, do zdarzenia doszło 30 stycznia po południu u wybrzeży Quindalup w południowo-zachodniej części Australii. Chłopiec wraz z matką i dwójką rodzeństwa wybrali się, aby popływać kajakiem oraz na desce wioślowej. Zostali jednak zniesieni na morze, z dala od brzegu.

Austin „postanowił wrócić na brzeg podczas zapadającego zmroku”. Niewielką część tego



FOT. TWITTER

Uratował mamę i dwoje młodszego rodzeństwa

dystansu przepłynął kajakiem. Potem jednak płynął sam.

Wracał po pomoc, ale łódź nabrała wody

Gdy kajak zaczął nabierać wody, chłopiec musiał wracać wpław. 13-latek powiedział

później stacji CNN 9News, że myśli o rodzinie motywowała go do tego, by jak najszybciej zmierzać w kierunku brzegu.

Przyznał, że „fale były ogromne”, co sprawiło, że płynął różnymi stylami - żabką, stylem dowolnym i grzbiotowym. Appelbee dodał, że gdy znalazł się na plaży, „po prostu upadł, a potem musiał przebiec sprintem dwa kilometry, żeby dotrzeć do telefonu”.

Policja dostała informację, ruszyła pomoc

Jak przekazała policja, chłopiec powiadomił władze o sytuacji swojej rodziny około godz. 18 czasu lokalnego (godz. 11 w Polsce). Służby rozpoczęły akcję poszukiwawczo-ratowniczą, w wyniku której rodzina Austina - jego 47-letnia matka, 12-letni brat i ośmioletnia siostra

- została zlokalizowana przez helikopter. CNN przekazała, że osoby te „trzymały się deski do paddleboardingu”. „Na miejsce zdarzenia skierowano ochotniczą jednostkę ratownictwa morskiego, która pomyślić uratowała całą trójkę i sprowadziła ją na brzeg” - poinformowała australijska policja.

Niezwykły, nadludzki wysiłek

Wyczyn chłopca został określony przez dowódcę formacji Marine Rescue, Paula Breslanda, jako „nadmierzny wysiłek”. - Dwie godziny bez kamizelki ratunkowej i tak, udało mu się - powiedział Bresland w wywiadzie dla CNN 9News. Austina chwaliła również jego matka. „Jestem pod wrażeniem jego wysiłku, ale jednocześnie wiedziałam, że da radę” - podkreśliła. PAP

Trump spotkał się z prezydentem Kolumbii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump po raz pierwszy spotkał się z przywódcą Kolumbii Gustavem Petro, którego wcześniej oskarżał o dopuszczanie do przemytu kokainy i groził atakiem na jego kraj.

Petro został we wtorek przyjęty w Białym Domu bez publicznych ceremonii, jakie towarzyszyły wizytom niektórych przywódców. Na spotkanie, które trwało mniej więcej dwie godziny, nie wpuszczono dziennikarzy - podkreśliła agencja Reutersa. W późniejszych oświadczeniach przywódców nie pojawiły się konkrety na temat osiągniętych porozumień, ale - mimo wcześniejszych różnic zdań - obaj optymistycznie wyrażali się o spotkaniu.

Trump oświadczył, że wraz z Petro pracuje nad powstrzymaniem napływu narkotyków do USA. - Odbyliśmy dobre spotkanie. Myślę, że był świetny - powiedział o kolumbijskim przywódcy.

Petro zamieścił na platformie X zdjęcie notatki, najwyraźniej odręcznie sporządzonej przez Trumpa: „Gustavo, to wielki zaszczyt - kocham Kolumbię”.

Petro oświadczył, że poprosił Trumpa o pomoc w zatrzymaniu ważnych przemytników narkotyków działających poza Kolumbią. Prosił również o mediację USA w sporze dyplomatycznym z sąsiednim Ekwadorem, którego prezydent Daniel Noboa jest bliskim sojusznikiem Trumpa. Kolumbia jest tradycyjnie ważnym sojusznikiem gospodarczym i wojskowym USA, ale ich relacje były ostatnio bardzo napięte. PAP

Jestem brudna, zmęczona, tonę w bałaganie i stercie nieumytych naczyń

Klaudia El Dursi na Instagramie po tygodniu spędzonym bez partnera



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 19

Piotr Gąsowski dużo gadał o rodzinie

Popularny aktor pochwalił się wspólną fotką z dorosłymi dziećmi, z którymi ostatnio wybrał się na wspólną wycieczkę. „Przez cały tydzień na Costa del Sol jedliśmy pyszne potrawy, rozmawialiśmy, oglądaliśmy filmy, żartowaliśmy, rozwiązywaliśmy różne problemy, dużo gadaliśmy o naszej dużej rodzinie” – podpisał fotografię.



Anna Mucha wygląda jak bogini

Aktorka postanowiła rozgrzać internautów w mroźny czas i pochwaliła się w mediach społecznościowych fotką w bikini, zrobioną w egzotycznym kraju. „A gdyby tak skończyć do ciepłego? To który kierunek wybierasz?” – napisała do fanów. „Wyglądasz jak jakaś bogini prosto z nieba” – odpowiedział jeden z nich.

Joanna Krupa stosuje własną krew

Słynna modelka opowiedziała w „Super Expressie” o negatywnych skutkach zabiegu medycyny estetycznej, który zniszczył jej twarz. – Miałam w życiu wiele pomyłek. Próbowalam laserów, ale one bardzo zniszczyły mi skórę. Zjadły mi tłuszcz na twarzy! Spaliło mi to mój „baby fat”. Więc lasery i inne takie rzeczy, młode dziewczyny – uciekajcie od tego, to jest masakra. Tylko kasę biorą. Ja stosuję tylko zimną wodę z lodem i osocze z własnej krwi. Myślę, że te dwie rzeczy są super. Pobudzają kolagen i stymulują skórę – stwierdziła.



Inna kobieta Polsat, 19:55

Nowojorska prawniczka robi niespodziankę ukochanemu – odwiedza go w domu. Drzwi otwiera jej nikt inny, jak jego żona. Jest zszokowana zdradą męża. Kobiety zaprzysiężniają się i postanawiają dokonać zemsty. Pomaga im... kolejna kochanka.

Święto ognia

TVN Fabuła, 20:00

Siostry – Anastazja i Łucja – zmagają się z własnymi ciałami. Jedna szuka granic jego możliwości, dla drugiej to więzienie. Ich ojciec ucieka do jedyne miejsce, w którym czuje, że żyje naprawdę. Wkrótce życie całej trójki się zmieni, kiedy do drzwi zapuka sąsiadka...

Kos

TVP Historia, 21:05

Wiosna 1794 roku. W Polsce panuje napięcie. Generał Tadeusz Kościuszko wraca do ojczyzny, planując powstanie. Gromadzi wokół siebie szlachtę i chłopów. Tropem naczelnika podąża rosyjski rotmistrz.

Labirynt

TVP 2, 21:45

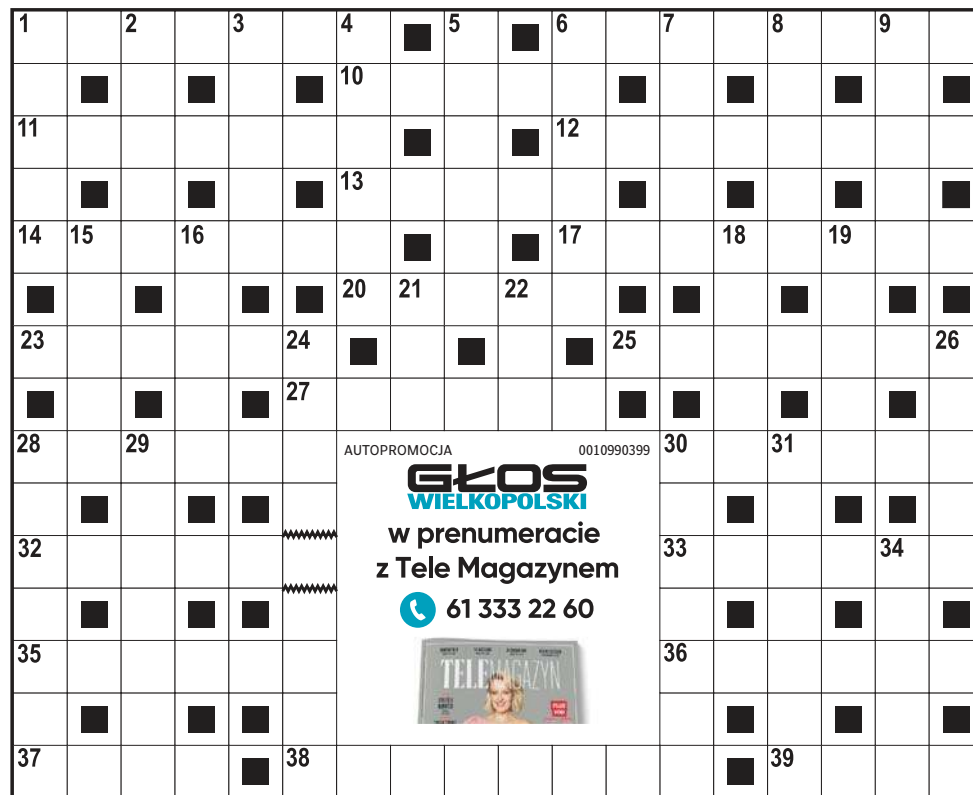
Zaprzysiężnione rodziny Doverów i Birchów jedzą obiad. Sielanka kończy się, gdy znikają 6-letnia Anna i starsza Joy. Dla rodzin zaczyna się koszmar. Śledztwo prowadzi błyskotliwy detektyw Loki. Ojcowie zaginionych dzieci stają przed trudnymi wyborami.

Poziomo:

- 1) „... na peryferiach”, czeski serial,
- 6) zaczajenie się na wroga, podstęp,
- 10) jedna z trzech w Trójcy Świętej,
- 11) rozłam w partii, rozdział,
- 12) futrzana czapka z beczącego rogacza,
- 13) drapieżnik z rodziny łasicowatych,
- 14) miasto na Sycylii, ośrodek turystyczny,
- 17) liczne w krajobrazie Holandii,
- 20) grzyb jadalny, pieprznik,
- 23) osoba niechętnie widziana, persona non grata,
- 25) nad kreską ułamkową,
- 27) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
- 28) stopniowy rozwój, doskonalenie się,
- 30) głosi kazania w zborze,
- 32) ściga się na torze lub szosie,
- 33) tam znajdziesz skład redakcji gazety,
- 35) ozdobna roślina wiosenna,
- 36) bezgraniczna wiara, otucha,
- 37) zawieszony nad parkietem hali sportowej,
- 38) łatwe wpadanie w gniew,
- 39) polska telenowela z Lubiczami.

Pionowo:

- 1) droga na przełaj,
- 2) włoski placek z dodatkami,
- 3) domowy grzejnik do wody,
- 4) za sterami awionetki,
- 5) np. „Wywiad z wampirem”,
- 6) potańcówka w remizie,
- 7) ciąg strzałów z automatu,
- 8) dawna srebrna moneta,
- 9) ojczyzna generała Augusta Pinocheta,
- 15) szeroki brzeg sombrero,
- 16) rozbójnik morski, korsarz,
- 18) barwne zjawisko atmosferyczne,
- 19) przodek w linii męskiej,
- 21) ... Thurman, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 22) kucharz na okręcie,
- 24) ramen lub assam laksa,
- 26) część mechanizmu dźwigniowego,
- 28) spakowane rzeczy, tobołek,
- 29) powieść Stanisława Lema,
- 30) wygląd zewnętrzny, prezencja,
- 31) Horeszko z „Pana Tadeusza”,
- 34) koszenie zboża lub trawy.



ROZWIĄZANIE NR 18



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pozwoli uniknąć konfliktów i odzyskać równowagę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje spokój, lecz wykaż się elastycznością. Horoskop na dziś mówi, że mała zmiana planów przyniesie zaskakująco dobre efekty.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy otwierają drzwi. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać uważnie, bo jedna wskazówka pomoże rozwiązać stary problem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, jednak zaufaj intuicji. Horoskop dzienny przypomina, że domowe sprawy wymagają czułości i cierpliwości.
Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma zabłyśnie. Horoskop na dziś zapowiada, że współpraca da więcej niż działanie solo, więc podziel się sceną i pomysłami...
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek w detalach przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że jeśli zrobisz listę priorytetów, dzień stanie się lżejszy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wraca przez kompromis. Horoskop dzienny wróży, że uczciwa rozmowa przywróci równowagę i dobre relacje z otoczeniem.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywne działanie napędzi sukces. Horoskop na dziś radzi jednak skupić się na jednym celu i nie zdradzać planów zbyt wcześnie.
Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość poprowadzi Cię do przygody. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że krótka podróż lub nowa lektura odświeży perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość popłaca. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że konsekwencja w małych krokach zbliży Cię do ważnego celu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie działa. Zaufaj pomysłowi, który inni uznają za dziwny. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość okaże się Twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka lub muzyka pomogą wyciszyć myśli i złapać balans.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Colter Shaw jest nieśmiertelny

Za tydzień wydawnictwo Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Na południe od Nigdzie” Jeffery’ego Deavera – piątą część serii o Colterze Shaw. Tym razem łowca nagród mierzy się z żywiołem wody i ściga się z czasem, by odnaleźć rodzinę porwaną przez powódź. Liczy się każda minuta – zaginionym mogło pozostać tylko kilka godzin życia. Dodatkowo Colter zaczyna zadawać sobie pytanie: czy grobla zerwała się samoistnie, czy ktoś celowo doprowadził do katastrofy? Is

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny’ego Campbella (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Keery i Georgina Campbell. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Dziś rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r. w Berlinie w Ontario, zm. 26 marca 1994 r. w Montecito w Kalifornii) – amerykańskiej pisarki kryminałów. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słówka”, ale jej przekleństwem był fakt, że miała męża – Rossa Macdonalda, jednego z tytanów noir. Przez całe życie zmagiała się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 192. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Oficjalnie obóz w Cerizay nazywany był Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów Wojska Polskiego – str. 10

Władysław Mazurkiewicz, „Piękny Władek”. Ale tak naprawdę bezwzględny morderca z Krakowa – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi
Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów.



Jak PRL dzielnie i bezskutecznie walczył z bimbrownictwem



Lata 70. Funkcjonariusze MO przy jednej z leśnych bimbrowni. Wzrost produkcji samogonu był ściśle związany z podwyżkami cen alkoholu. Każdorazowe podnoszenie jego ceny (w 1953, 1957, 1961, 1963, 1969, 1974, 1978 i corocznie w latach 80.) powodowało wzrost nielegalnego gorzelnictwa

Bożenna Piskała, KS
redakcja@polskatimes.pl

W Polsce bimber pędziło się od stuleci. Dlaczego więc w czasach komuny, czyli czasach wiecznego niedoboru, miałoby być inaczej?

Choć bimbrownictwo – wyrób alkoholu dokonywany poza monopolem państwa – to przestępstwo, Polacy nigdy specjalnie się tym nie przejmowali. W PRL-u pędzili samogon, tak jak robili to ich ojcowie, dziadkowie i pradiadkowie. Nawet technologia produkcji była niezmienna – w tej dziedzinie

nowinki nie przyjmowały się łatwo.

Bimber a rok 1410

Gorzelnictwo na polskich ziemiach kwitło już na przełomie XVIII i XIX w., a wielu robiło się na tym procederze ogromnych majątków. Byliśmy wtedy dość rozpiętą nacją, tak że bez gorzały wielu nie wyobrażało sobie życia, a tymczasem produkcja tanich „procentów” z ziemniaków nie nadążała za potrzebami. Chłopi domagali się za pracę nie pieniędzy, ale wódki, trzeba więc było jej im dostarczyć. I wtedy szeroka struga mocnego bimbrow popłynęła po kraju.

Pierwszą akcyzę na wódkę wprowadziła w roku 1819 administracja pruska, w roku 1836 podobnie zrobiono w Galicji, na końcu uczyniła to latem 1844 r. administracja rosyjska. Reakcja Polaków na te decyzje była natychmiastowa: jak grzyby po deszczu zaczęły masowo powstawać nielegalne bimbrownie.

Z tym procederem nie radziły sobie w odrodzonej po 123-letniej niewoli władze młodej Polski. Za pędzenie bimbrow groziły wtedy trzy lata. Lawinowo zapadały wyroki, i to bez „zawiasów”. A mimo to interes dalej kwitł i – jak opisywała ówczesna prasa – nad przepastnymi

puszczami Podlasia „czuć było woń drożdży”.

Podczas hitlerowskiej okupacji wprowadzono formalny zakaz bimbrownictwa, ale w praktyce Polacy jak zwykle go nie przestrzegali. Pędzenie w tamtym ponurym czasie stało się wręcz elementem buntu i patriotyzmu. Nieprzypadkowo zresztą – według niektórych już w XIX w. – najpopularniejszy przepis na domową gorzałkę „zaszyfrowano” pod datą narodowej bitwy pod Grunwaldem: kilogram cukru, cztery litry wody i 10 dekagramów drożdży: wychodzi „1410”.

Podobne intencje przyświecały zapewne wielu bimbrow-

nikom już po wyzwoleniu, w czasach komunizmu. Pamiętajmy jednak też o pustych półkach sklepowych czy wreszcie słynnych kartkach, m.in. na alkohol. To dlatego zaczęły w skromnych mieszkaniach robotników, urzędników i inteligentów dość szybko powstawać podręczne laboratoria.

Podwarszawskie Legionowo i Jabłonna wyrosły wówczas na bimbrownicze zagłębie w centralnej Polsce. Władze szalały, starały się robić wszystko, by powstrzymać podziemną konkurencję.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

CIEŃ OBOZU W CERIZAY

Oficjalnie obóz dla wojskowych i cywilów, zorganizowany we Francji, w Cerizay, w 1939 r., nazywany był ośrodkiem zbiorowym rezerwy oficerów Wojska Polskiego. W praktyce był to obóz odosobnienia dla tych, których gen. Władysław Sikorski uważał za wroga nastawionych do jego rządów, „nieprawomyślnych” i „sprawców klęski wrześniowej”.

Zwolennicy sanacji

Ośrodek utworzony został rozkazem ministra spraw wojskowych z 22 listopada 1939 r. Już dwa dni później do ośrodka w Cerizay wysłany został pierwszy transport ok. 50 generałów i oficerów. Do ośrodka trafiały „osoby zajmujące wysokie stanowiska w administracji, wojsku i życiu publicznym, co do których istniały lub mogłyby się nasuwać domniemania, że przyczyniły się w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znalazła się Polska”.

W obozie znaleźli się m.in. generałowie Stanisław Rouppert, znany lekarz, Stanisław Kwaśniewski, przedwojenny prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, czy Mikołaj Osikowski, dowódca obrony dolnej Wisły. Wszyscy byli zwolennikami sanacji i współpracownikami Piłsudskiego i Śmigłego-Rydza. Ale w obozie znalazł się także gen. Stefan Dąb-Biernacki za to, że dwa razy porzucił swoje wojska na polu bitwy i w cywilnym ubraniu uciekł za granicę.

W ręku Izzydora

Komendantem obozu został płk Kazimierz Rumsza. Jak pisał Witold Biegański w tomie „Wojsko Polskie: krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny”, liczba osób przebywających w tym ośrodku wahała się od 50 do 100. Stosowano tam szczególne metody i praktyki oddziaływania na osadzonych.

Specjalne obostrzenia przywiązywały osadzonego do tej miejscowości, obowiązywał wymóg codziennego meldowania się, szeroko zakrojony był system inwigilacji, obserwacji, potajemnych rewizji i donosów. Stosowano dodatkową cenzurę korespondencji, zmniejszono pobory. Skierowanie do Cerizay nie było poprzedzane dochodzeniem, a odsyłanym tam oficerom nie przedstawiano przyczyn takiego ich potraktowania. Selekcjonował ich płk dr Izidor Modelski, szef tzw. Biura Rejestracyjnego.

Po upadku Francji wszyscy osadzeni w Cerizay zostali przewiezieni do Szkocji, gdzie najpierw zostali umieszczeni na stadionie Glasgow Rangers, a następnie przewiezieni na wyspę Bute, zwaną przez Polaków „Wyspą Węży”. Komendantem ponownie wyznaczono płk. Kazimierza Rumszę.



Płk Modelski (w mundurze) na spacerze z gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Warszawa, lata 20.



JUŻ W 1924 R. W POLSCE POWSTAŁ PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Jak Polska Ludowa dzielnie walczyła z bimbrrownictwem

Ciąg dalszy ze str. 9

Z pomocą przychodzili propagandyści, którzy zalewali kraj plakatami o treści: „Bimber przyczyną ślepoty”, „Bimbru na święta nie będzie!” – grzmiał lektor kroniki filmowej.

Rządzący doskonale wiedzieli, jak i z czego naród pędzi bimber, dlatego nawet kiedy nasze cukrownie już były w stanie zaspokoić popyt wewnętrzny, nie zniesiono kartek na cukier. Ale i na to obrotni rodacy znaleźli sposób, docierali do hurtowni, nawet do samych producentów słodkiego towaru. Jak ktoś miał znajomości i pieniądze, nawet w kraju reglamentacji nie wiedział, co to braki w zaopatrzeniu.

ORMO na tropie

Jednak represje wobec bimbrowników wzmagaly się coraz

bardziej. W tej batalii chodziło wszak o duże pieniądze, monopol spirytusowy spośród wszystkich pozostałych dostarczał największy wpływ do budżetu. I dlatego tabuny milicjantów, ORMO-wców i innych czynowników robiły wszystko, by produkowanej pokątnie wódki było na rynku jak najmniej.

O tym, że komuna postanowiła definitywnie zwalczyć bimbrrownictwo, niech świadczy to, że za wczesnego PRL-u groziło za pędzenie samogonu nawet 15 lat więzienia, tylko kupno „księżycówki” zagrożone było trzema latami pobytu za kratami. To jeszcze nie wszystko, bo wymyślono i wprowadzono w życie nakaz donoszenia władzom na bimbrowników. Jeśli ktoś na przykład wiedział o sąsiedzie, który pędził samogon w kuchni, a o tym nie zameldował władzy ludowej, musiał się

liczyć z roczną odsiadką za kratami.

W ówczesnej prasie pełno było informacji z frontu walki z bimbrownikami. Milicja chwaliła się swoimi sukcesami „na polu walki ze szkodnictwem gospodarczym”, tak właśnie nazywano nielegalne pędzenie bimbru. Grupy ORMO-wców, które uganiały się po kraju, nie chciały być gorsze od milicjantów, też przeszukiwały, konfiskowały i obwieszczały o zwalczaniu tego procederu. We wczesnym PRL-u za łamanie państwowego monopolu groziło nawet 15 lat więzienia, a za nabycie bimbru – do trzech lat.

„Łzy sołtysa”

Surowe sankcje złagodzone dopiero przed odwilżą w 1956 r., w dobie odwilży gomułkowskiej. Na krótko jednak, bo już dwa lata później ostrą walkę

z bimbrownikami podjęto na nowo, a jej wyrazem były trzy tysiące wykrytych bimbrowni, dwa razy więcej niż w latach 1957 czy 1956. Po raz pierwszy wtedy zawitał do „Słownika języka polskiego” bimber, czyli nielegalna wódka pędzona prymitywnym, domowym sposobem. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN znajdujemy takie objaśnienie bimbru: wytwór spirytusowy pochodzący z potajemnej produkcji, gatunkowo odpowiadający spirytusowi nierektyfikowanemu (tzw. surówka).

Mowa potoczna jest bardzo bogata, jeśli chodzi o określenie bimbru. Co region, to inna nazwa. W PRL-u funkcjonowały więc m.in. takie nazwy, jak: „antonówka”, „deptanka”, „deszczówka”, „krzakówka”, „łzy sołtysa”, „księżycówka”, „czar PGR-u” czy nawet „duch pusz-



Tradycje bimbrownicze na Podlasiu sięgają zamierzchłej przeszłości. Pędziło się tu za cara, za sanacji, pędzi i dziś

czy”. Andrzej Bańkowski w „Etymologicznym słowniku języka polskiego” dowodził, że słowo „bimber” pochodzi ze slangu warszawskich złodziei. Najpierw nazywali oni w ten sposób skradzione zegarki, potem inne fanty, dopiero na końcu natomiast zakazany samogon.

Statut wolności

Historycy przypominają, że konkurencja z państwem na wódczanym polu pojawiła się w XIX w., bo to wtedy władza zaczęła dokręcać obywatelom śrubę, ograniczając m.in. swobody alkoholowe. Okres okupacji pozostawił w wielu nawyk produkowania bimbru i z tymi przyzwyczajeniami trudno było od razu zerwać w wyzwolonej Polsce. A władza ludowa nie zamierzała tolerować konkurencji, dlatego przyszły naprawdę ciężkie czasy dla bimbrowników.

Pamiętajmy jednak, że mimo silnie zakorzenionego obrazu bimbrownika z czasów PRL-u rodacy uprawiali swoje „hobby” już znacznie wcześniej. Przez jakiś czas zresztą robili to jak najbardziej legalnie. Na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej jednym z przywilejów była propinacja, którą znieśli dopiero zaborcy.

„Znosimy na zawsze nadużycie, tj. zmuszanie poddanych, aby do domów i karczem przyjmowali piwo z miast królewskich, stanowiąc, aby pano-

wie wsi i ich poddani w tej wolności byli zachowani, iż wolno każdemu piwa i inne trunki skądkolwiek bądź brać i we wsiach ich warzyć i warzyć kazać i wolno użytkować bez wszelkiej obawy z naszej strony, lub starostów naszych zakazu, aresztowania lub kary” – głosił statut wolności z 1496 r.

Smutek lat 90.

To była przełomowa chwila, bo od tamtej pory żaden kolejny polski rząd nie zaryzykował zniesienia państwowego monopolu. Polakom to jednak nie przeszkadzało. W ostatniej fazie komuny w Polsce mogło działać nawet 150 tys. mniejszych i większych nielegalnych gorzelni. Większość z nich zniknęła wraz z PRL-em. W czasach, kiedy legalna wódka była już dostępna na rynku w nieograniczonych ilościach, kiedy ludzi stać było na kupno coraz większej ilości półlitrówek, wielu zarzucało proceder pędzenia.

Do pędzenia bimbru nie trzeba było technicznej smykałki. By ruszyć z własną gorzelnią na podstawowym poziomie, wystarczyła najzwyklejsza bańka po mleku – do zdobycia u każdego chłopca – do tego miedziane rurki i spory gąsior, w którym przygotowywało się zacier. Kiedy wybijała godzina pracy, wlewano zawartość gąsiora do bańki po mleku, stawiano ją na gaz i potem cierpliwie czekało, aż przechodzące przez

miedziane rurki opary się skroplą i powolutku skapną do pojemniczka.

To był, jak go nazywano, dopiero pierwszy „pokos”. Należało to wszystko raz jeszcze poddać podobnemu procesowi, ponownie przedestylować, by uzyskać w miarę krystaliczną ciecz. Potem można było bimberek doprawić wedle wyobraźni, suszonymi śliwkami, skórkami pomarańczowymi czy innymi dodatkami.

Normy mocy

Regionem z największymi tradycjami pędzenia bimbru było w czasach realnego socjalizmu Podlasie. Tam nielegalnie pędzi się od co najmniej 120 lat – te same z grubsza techniki pozyskiwania alkoholu udoskonalają kolejne już pokolenia. Nielegalne leśne fabryczki kwitły tam od zawsze – jak mówią miejscowi – a dysponują one liniami produkcyjnymi, na których dwie osoby są w stanie wyprodukować nawet 200 litrów bimbru w ciągu doby.

leżą zresztą także szczególne walory smakowe podlaskiego bimbru. Tutejsza źródłana woda ma ponoć wyjątkowo „świeży zapach”.

„Dziennik Białostocki” z 24 lutego 1934 r. donosił: „Wykrycie potajemnej gorzelni. W nocy z 22 na 23 b.m. naczelnik urzędu akcyz. p. Zurawiński, p. insp. Binasik oraz komisarze P. P. p.p.: Bukowski i Majcher wykryli w lasach w pobliżu Michałowa urządzoną na szerszą skalę tajną gorzelnię. Była ona w pełnym ruchu, zajętych było pędzeniem spirytusu trzech osobników, których aresztowano. Zabrano urządzenie gorzelni oraz 200 litrów gotowego samogonu”.

Samo zdrowie

Starzy bimbrownicy z tego regionu przypominają, że podlaski bimber powinno się pędzić z żyta. Tak było kiedyś, dziś bowiem w użyciu jest powszechnie pszenżyto. Z takiego samogonu robiono potem miódówkę czy pieprzówkę, wszystko zależało od tego, co dodano do alko-

DZIĘKI USTAWIE O SZCZEGÓLNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ Z 10 MAJA 1985 R. NAWET „POŚREDNI KONTAKT” Z GORZELNICTWEM MÓGŁ SIĘ SKOŃCZYĆ ODSIADKĄ

Np. w latach 60 i 70. XX w. odbywało się to w dużych kadziach z wykorzystaniem specjalnej aparatury. Takie bimbrownie sprytnie ukrywano w lasach, a każdą fabryczkę wyposażano w kadzie, piece, chłodnice, pompy i wiele pomniejszych elementów, które laikowi niewiele powiedzą, ale dla producenta księżycówki były niezbędnym wyposażeniem jego warsztatu pracy. Ustalano nawet lokalne normy na moc bimbru, na przykład ten podlaski, produkowany w puszczy z żyta, miał nawet 70 proc., by być godnym swego miana. Praktyka pokazywała, że był jednak nieco słabszy, zwykle nie przekraczał 60 proc.

O „świeżym zapachu”

To liderowanie Podlasia na bimbrowniczej mapie wynikało z kilku powodów. Jednym z nich był historyczny – otóż w 1894 r. w imperium carów wprowadzono prohibicję. W związku z tym podaż alkoholu była niewystarczająca. Dochodził też czynnik geograficzny, lasów na Podlasiu nie brakuje, puszcze Augustowska, Knyszyńska i Białowieśka stwarzają idealne wręcz warunki do produkcji bimbru.

Ważne jest tam również to, że nie ma w tej części kraju problemów z dostępem do naturalnych źródeł wody. A czysta woda to absolutna podstawa przy wysokojakościowej destylacji. Od niej w dużej mierze za-

holu, ważną rolę odgrywała tu wyobraźnia producenta. W Puszczy Knyszyńskiej powstawała też tzw. bukwićówka. Nazwa pochodzi od bukwy zwyczajnej, rosnącej tam rośliny, która przypomina wyglądem szczaw. Dodając ją do bimbru, sprawiamy, że trunk zyskuje piękny kolor, smak i zapach. Ma też ponoć właściwości oczyszczające organizm.

Pędzenie samogonu w porządnej leśnej bimbrowni przypominało pracę w sporej fabryczce. Najpierw nastawiano brahę, czyli zacier. Była to mieszanina wody, mąki i drożdży, która w formie półpłynnego ciasta z grudkami gotowa była do destylacji mniej więcej po tygodniu. Zacier musiał najpierw do tego dojrzeć. Gdy był już gotowy, wlewano go do szczelnego zbiornika i podgrzewano (była to braźnica). Zacier zbożowy, w odróżnieniu od cukrowego, podgrzewano parą. Wtedy jednak producent potrzebował dodatkowego zbiornika z wodą.

Stawiano go pod kotłem z zacierem. Podgrzewając wodę w zbiorniku, podnoszono powoli temperaturę zacieru. Gdyby natomiast podgrzewano bezpośrednio brahę, przypaliłoby się zacierowe ciasto i cała robota poszłaby na marne. Zacierowe opary odprowadzano rurką do chłodnicy, tam skraplały się. Podczas destylacji pozbywano się z zacieru różnych zanieczyszczeń zwanych fuzłami.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL KRAKOWSKI



Mazurkiewicz podczas procesu. Skazano go za sześć zabójstw, choć dokonał ich prawdopodobnie 30

Władysław Mazurkiewicz, zwany „Pięknym Władkiem”

Pierwszego morderstwa dokonał najprawdopodobniej w 1940 r. na osobie pochodzenia żydowskiego. Zaś zwłoki dwóch ostatnich ofiar zostały odnalezione pod posadzką wynajętego garażu przy ul. Marchlewskiego 49 w Krakowie (dziś al. Beliny-Prażmowskiego).

Namiętnością Władysława Mazurkiewicza był luksus. Urodził się w 1911 r., lubił czytać kryminały i chciał zostać prawnikiem. Kiedy dorósł, zaczął pracę w drukarni i pozostał tam aż do wybuchu wojny. Jej wybuch był dlań obietnicą lepszego życia. Podczas okupacji hitlerowskiej Mazurkiewicz nawiązał kontakt z krakowskim gestapo, dzięki czemu uzyskał legitymację fryzjera tajnej policji. Legitymacja ta stała się jego przepustką do życia w dostatku. Przypuszczano, że Mazurkiewicz był informatorem gestapo, a po wojnie – szpiclem i prowokatorem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jednakże Instytut Pamięci Narodowej, badając jego sprawę, nie natrafił na żadne dokumenty potwierdzające te przypuszczenia. Bezkarność zapewniała mu przychylność prokuratorów oraz swoista nietykalność, wynikająca ze strachu przed domniemanymi protektorami. Mówiono, że ci, którzy wiedzieli, że jest mordercą, sądzili, że wykonuje wyroki swych mocodawców.

Wabił i zabijał

Korzystając m.in. z żydowskich kosztowności, odwiedzał najlepsze restauracje i hotele oraz stał się niemal nietykalny. Przyjaźnił się też z najlepszymi adwokatami, wiódł wystawne życie oraz zajmował się sprzedażą walut, złota i wyrobów skórzanых.

Mazurkiewicz zabijał prawdopodobnie wyłącznie dla polepszenia własnego statusu materialnego i chęci wzbogacenia się. Dokładnie tym samym kusił wszystkie swoje potencjalne ofiary – pewnością szybkiego i łatwego zysku. Sposób działania przestępcy był dość powtarzalny. Najpierw wabił potencjalną ofiarę obietnicami pewnego interesu, spotykał się z nią w ustronnym miejscu, a następnie zabijał. Zmieniały się tylko metody.

„Do zobaczenia...”

Aresztowano go i oskarżono o sześć morderstw: na czterech mężczyznach i dwóch kobietach, oraz o dwa usiłowania morderstw. Zarówno pierwsze usiłowanie, jak i morderstwo popełnił, trując ofiary cyjankiem potasu. Następnych trzech morderstw dokonał przy użyciu pistoletu Walther, kaliber 7,65 mm. Przy ostatnich dwóch i usiłowaniu użył pistoletu Walthera model 9. Mazurkiewicz przyznał się do zarzucanych mu czynów. Jego proces uznany został jednak za kompromitację wymiaru sprawiedliwości. Obrońca Mazurkiewicza, adwokat Zygmunt Hofmokr-Ostrowski wykazywał, że zabite osoby były „niepełnowartościowe w socjalistycznym społeczeństwie”. Sprawozdawcą z procesu był m.in. Marek Hłaśko, który napisał o nim artykuł „Proces przeciwko miastu”.

Mazurkiewicz został skazany na karę śmierci 30 sierpnia 1956 r. Wyrok wykonano 29 stycznia następnego roku o godz. 16.30 w Krakowie, w więzieniu przy ul. Montelupich. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Do widzenia, panowie, niedługo wszyscy się tam spotkamy”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Kłótnia i jej nieoczekiwane skutki

Po burzliwej kłótni z narzeczoną Agnieszką, Krzysztof wybiega z domu. Następnego dnia budzi się w obcym miejscu, z umysłem spowitym mgłą amnezji. Zaś Agnieszka, wzburzona po awanturze, wychodzi na spacer, nieświadoma, że stała się celem psychopaty.

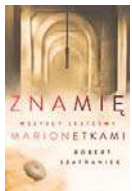
Piotr Kościelny, „Zaginiona”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł



Bieszczady, ale nie dla każdego

„Cienie w Bieszczadach” to emocjonująca opowieść, która wciąga od pierwszej strony. Ukazując przy tym, jak przeszłość potrafi rzucić długie cienie na teraźniejszość, zwłaszcza gdy na szali leży ludzkie życie. W górach spokój natury staje się tłem dla brutalnych wydarzeń.

Mariusz Leszczyński, „Cienie w Bieszczadach”, wyd. Lucky, Radom 2026, cena 49,90 zł



W najbardziej odległych zakątkach

Czy prawdziwe piekło może mieć swoje korzenie w pozornie spokojnym miasteczku? Czy ucieczka od przeszłości jest w ogóle możliwa, gdy mrok podąża za nami krok w krok? Wybierzcie się do złowieszczonego Siewierza.

Robert Szafranec, „Znamie. Wszyscy jesteśmy marionetkami”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł



Halski kontra wcielone Zło

Komisarz Adam Halski, postać znana z przenikliwości i determinacji, zostaje wciągnięty w sprawę, która wykracza poza jego najgorsze koszmary. Nie jest sam w tej walce z bezlitosnym złem. Wspiera go nietypowy, ale niezwykle skuteczny zespół duchów.

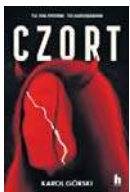
Tomasz Tomaszewski, „Licytacja”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,99 zł



Angielski dżentelmen i polski szlachcic

Kiedy w 1890 r. w Londynie sir Richard Barwood unika śmierci w zamachu, a w Królestwie Polskim na życie Stanisława Liszewskiego czyhają zabójcy, nikt nie spodziewa się, że te dwa wydarzenia są ze sobą tak głęboko powiązane.

Piotr Żymelka, „Amerykańska afera”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 52,90 zł



O nieprzepartym pragnieniu zemsty

Sandra – ponętna modelka przed dwudziestką, której wydawało się, że ma cały świat u stóp – traci wszystko, gdy wpadła w sidła bezwzględnej oszustki-manipulatora. Zamiast blasku fleszy pozostały jej blizny, gniew i nieprzeparłe pragnienie zemsty.

Karol Górski, „Czort”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

W Spale strach się bać. Ale jest przecież Julia Szyszka

Sielska sceneria spalskiego krajobrazu skrywa mroczne sekrety i ludzkie dramaty. Wszystkim rządzi intryga, która wykracza poza najśmielsze ludzkie przypuszczenia.

Na początek kilka słów wyjaśnienia. „Jedna noc. Julia Szyszka. Tom 1” to kryminał, który od pierwszej strony wciąga w wir skomplikowanego śledztwa, gdzie przeszłość nieustannie splata się z teraźniejszością, tworząc mieszaninę wybuchową. Poznajemy w nim Julię Szyszkę, była policjantkę, która po traumatycznych wydarzeniach wyrusza w symboliczną wędrówkę przez Polskę, pragnąc odnaleźć spokój i zapomnienie. Los jednak ma dla niej inne plany. Poznamy je w kolejnych tomach z jej udziałem.

Julia Szyszka, pomimo bolesnej przeszłości i osobistych rozterek, musi zmierzyć się z intrygą, która wyrzaca poza jej najśmielsze przypuszczenia. Autorka z niezwykłą precyzją opisuje psychikę bohaterów, ich motywacje i wewnętrzne konflikty, sprawiając, że są oni niezwykle realni i wiarygodni. To właśnie ta głębia postaci i misternie utkane wątki kryminalne sprawiają, że czytelnicy tak chętnie sięgają po kolejne tomy z jej twórczości.

Seria o Julii Szyszce to zaproszenie do świata, gdzie granice dobra i zła zacierają się, a każdy wybór ma swoje konsekwencje. To powieść, która skłania do refleksji, jednocześnie dostarczając rozrywki na najwyższym poziomie.

„Chociaż wokół panował chaos, niczego nie słyszała.

Mokry od deszczu asfalt połyskiwał w świetle samochodowych reflektorów. Po blask księżyca odbijał się w tafli rzeki, która płynęła spokojnym niezmaconym nurtem, jakby nieświadoma wydarzeń, jakich była świadkiem.

Z porośniętego niskimi zaroślami pobocza wyłonił się mężczyzna ubrany w przeciwdeszczową kurtkę i wysokie buty za kostkę. Podszedł bliżej i położył jej rękę na ramieniu. Pokręcił głową. Wiedziała, co chciał powiedzieć.

– Nie żyją.

I nagle, w jednej sekundzie, dotarły do niej wszystkie dźwięki. Podniesione głosy policjantów, krzyki, pomruk toczących się rozmów. Czer-

wone i niebieskie refleksy policyjnych lamp tańczyły po pniach drzew i kładły się na wodzie. Słyszała szum kołysanych wiatrem gałęzi.

Czuła na sobie współczujące spojrzenia innych. To niemożliwe, pomyślała. Przyszło jej do głowy, że to sen. Koszmar, z którego już dawno powinna się obudzić.

Ale to nie był sen.

Kiedy spojrzała w kierunku rzeki, zrozumiała, że to wszystko dzieje się naprawdę. I jej życie właśnie się skończyło.

(...)

Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyjścia z domu. W cięży pokonywała kolejne kilometry. Palily ją mięśnie, bolały kolana, a na małych palcach u stóp miała bolesne odciski. Czuła wilgoć w bucie i była pewna, że palce krwawią. Zastanawiała się nad przystankiem, ale wiedziała, że jeśli zdejmie obuwie, będzie miała problem z założeniem go ponownie.

Bijąc się z myślami przeszła półtora kilometra. W oddali pomiędzy drzewami majaczył znak z nazwą miejscowości. To był jej cel, chociaż nie wiedziała, czy zdoła do niego dotrzeć. Ból stóp był coraz silniejszy. Jeszcze kawałek, przekonywała samą siebie, chociaż słowa wcale nie dodawały jej otuchy.

Zerknęła na przejeżdżające samochody i pomyślała, że powinna złapać stopa. Wędrowała z plecakiem, spała w namiocie, a raz na kilka dni zatrzymywała się w przydrożnym hotelu lub pensjonacie, żeby się umyć. Ale tak źle jeszcze się nie czuła. Podróż miała potrwać rok, więc nie mogła dopuścić, by zakończyła się raptem po kilku tygodniach. Potrzebowała jednak odpoczynku. I koniecznie świeżych skarpet.

Znak stawał się coraz wyraźniejszy. Po pokonaniu kolejnych kilkuset metrów dostrzegła napis „Spała”. Miejscowość była jednym z punktów na mapie, które wyznaczyła przed wyjściem z domu. Wreszcie mogła odetchnąć, ale zanim położy się w ciepłym i suchym łóżku, powinna znaleźć nocleg. To nie będzie trudne, bo Spała to miejscowość turystyczna. Hoteli było tutaj sporo, a w pałdziernikowe popołudnie nie powinno być wielkiego obłożenia.

A przynajmniej tak jej się wydawało.

Minęła znak i poczuła, że kolano zgięło się zbyt mocno. Nie zauważyła wystającego



KINGA WÓJCIK

Jej książki oferują inteligentne intrygi i bohaterów, z którymi łatwo się utożsamić. Wielu docenia również to, jak autorka zręcznie łączy elementy thrillera z refleksjami na temat ludzkiej natury i moralności.

kamienia i potknęła się. Upadła na wilgotną ziemię. W ustach poczuła ziemisty posmak.

– Kurwa – mruknęła.

Podniosła się do pozycji klęczącej i otrzepała brudne ręce. Miała powyżej uszu wędrowania z plecakiem. Chciała, by podróż była jej oczyszczeniem. Wstępem do nowego życia. Albo do jego końca. Miała ją odciąć od tragicznych wspomnień i wydarzeń. Ale wszystko szło nie tak jak powinno. Czuła się zmęczona. Bolało ją ciało, a natrętne myśli wcale nie uciły. Wręcz przeciwnie.

Nigdy nie przepadała za aktywnością fizyczną. Górskie wędrówki czy kilkukilometrowe biegi nie były dla niej. Wolała oglądać telewizję, a do marketu jeździła samochodem. Dlatego wybrała się w podróż. To miała być kara. Kara za to, że wciąż żyła.

Usiadła na mokrej ziemi. Mijający ją kierowcy, którzy siedzieli w wygodnych fotelach i ogrzewanych samochodach, patrzyli na nią z politowaniem i współczuciem. Oczywiście nikt się nie zatrzymał. Pieprzona zniczulica.

Wstała, podpierając się rękoma. Powiodła wzrokiem dookoła. Las się przerzedzał, ustępując miejsca niskim zabudowaniom. Ruszyła chodnikiem, zdając sobie sprawę, jak bardzo się pomyliła. Kiedy przygotowywała się do wyprawy, założyła, że Spała będzie dobrym przystankiem. Nie miała jednak pojęcia, że jesienią miejscowość pustoszeje.

Na ulicy nie spotkała nikogo. Kuśtykała z nadzieją, że hotel, który znalazła w internecie, będzie otwarty. W oknie jednej z kamienic dostrzegła kobietę palącą papierosa. Skłoniła jej głowę, ale palaczka nie zwróciła na nią uwagi.

Zakładała, że pobyt w miasteczku potrwa jedną, góra dwie doby, jednak wszystko wskazywało na to, że będzie zmuszona zmienić plany.

Przy ulicy Nadpilicznej znajdował się czterogwiazdkowy hotel. Tutaj zamierzała się zatrzymać. Słusznie sądziła, że po kilkudniowym

spacerze będzie potrzebowała śniadania do łóżka i hotelowej obsługi. Zarys budynku z czerwonej cegły widziała z daleka, ale jej uwagę przykuł szyld wiszący na płocie jednej z posesji.

„Wynajmę domek nad Pili-licą. Tanio.

Pod spodem ogłoszeniodawca zamieścił adres i numer telefonu, ale w miejscu dwóch cyfr szyld był przerwany. Zatrzymała się i przez krótką chwilę patrzyła na napis. W domku mogłaby zostać nieco dłużej. Noc w hotelu kosztowała kilkaset złotych. Nie brakowało jej pieniędzy, ale wrodzona oszczędność ka-zała się zastanowić. Jeżeli właściciel nie kłamał i rzeczywiście wynajmuje tanio, mogłaby zostać na co najmniej tydzień.

Tygodniowy odpoczynek dobrze by jej zrobił. Miała w nogach wiele kilometrów. Przed zimą planowała dotrzeć do znajomych mieszkających w Bielsku Podlaskim przy granicy z Białorusią. Prowadzili niewielki pensjonat, gdzie zamierzała zawekować się na mroźne miesiące, aby wiosną ruszyć nad morze i pokonać pieszo Wybrzeże.

Taki był plan.

(...)

Poruszyła zdrewniałymi palcami u stóp. Nie sądziła, że tak szybko pożałuje wyprawy. Była na siebie wściekła, ale wiedziała, że jeśli miałaby kontynuować wędrówkę, powinna odsapnąć. Organizm miał dość. Potrzebował tego, co dobrze znał. Łóżka, kołdry i ciepłej herbaty.

Niewiele myśląc, wyciągnęła z kieszeni kurtki telefon i wpisała adres podany na przydrożnej reklamie (...).”



Kinga Wójcik, „Jedna noc. Julia Szyszka”, Tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł

REKLAMA	0010703171
POGOTOWIE	
Wypadki	999, 112
WAŻNE TELEFONY	
Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993
UM Poznań	
Informacje ważne dla mieszkańców miasta	tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej	tel. 61 624 22 22
MPK Poznań, ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,	tel. 19 445
Informacja PKP	tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań	tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,	tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska	800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański, ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,	tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,	tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk, ul. Libelta 16/20, Poznań,	tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej	tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (czynny 24 godziny)	tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie: niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl	
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań	tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin (czynny 24 godziny)	tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy (czynny w godz. 18-22)	tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań	tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)	
Infolinia WOW NFZ Poznań	800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)	
Krajowa Informacja Skarbowa	801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny, ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,	tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,	tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid	tel. 222 500 115

REKLAMA	0011473243
OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z dnia 28 stycznia 2026 r.	
Na podstawie art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.)	
zawiadamiam,	
że w ramach postępowania prowadzonego na wniosek złożony przez pana Michała Sobczyka, działającego z upoważnienia Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa drogi ekspresowej S11 obwodnica Kępna: dobudowa drugiej jezdni w ramach zamówienia pn.: „Zaprojektowanie i budowa drogi S11 na odcinku Ostrów Wielkopolski - Kępno - odcinek III, dobudowa drugiej jezdni na istniejącej obwodnicy m. Kępna w ciągu drogi S11””, przystępuje się do przeprowadzenia ponownej oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko na etapie postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.	
Organem administracji właściwym do:	
- wydania postanowienia uzgadniającego warunki realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu;	
- wydania opinii dotyczących powyższego uzgodnienia jest Wojewódzki Wielkopolski Inspektor Sanitarny oraz Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej Wód Polskich w Poznaniu;	
- wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej jest Wojewoda Wielkopolski.	
Jednocześnie zawiadamiam, że:	
- niezbędna dokumentacja sprawy jest wyłożona do wglądu w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854 11 99 lub 61 854 14 67), w godzinach obsługi klientów: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00;	
- uwagi i wnioski można składać w terminie 30 dni, tj. w terminie od 29 stycznia 2026 r. do 27 lutego 2026 r. ;	
- uwagi lub wnioski złożone po upływie powyższego terminu, pozostawia się bez rozpatrzenia;	
- uwagi i wnioski mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym;	
- złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Poznaniu.	

AUTOPROMOCJA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

AUTOPROMOCJA

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
gloswielkopolski.pl

REKLAMA	0011473269
	OGŁOSZENIE Burmistrza Obornik
Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczone zostaną do oddania w dzierżawę nieruchomości położone na terenie miasta i gminy Oborniki.	
Wykazy ze szczegółowym opisem nieruchomości zostaną umieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz na stronie internetowej bip.umoborniki.nv.pl od dnia 1 lutego 2026 roku do 28 lutego 2026 roku.	

DROBNE

Biuro Ogłoszeń:
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań
tel. 61 869 41 43, 502 499 742
e-mail: drobne@glos.com

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-802

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

nasze
komunikaty.pl

aktualne z całej Polski
przetargi

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 29 stycznia 2026 r. odeszła od nas
nasza ukochana Mama, Teściowa i Babcia

ś†p

Krystyna Piskorska

lat 86

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w środę 11 lutego 2026 r. o godz. 13.10
na Cmentarzu Junikowskim.

W smutku pogrążona

Rodzina

*„Spocznij jedynie w Bogu, duszo moja,
bo od Niego pochodzi moja nadzieja” (Ps, 62, 6)*

Ukochana Mama i Babusia

ś†p

Krystyna Wybieralska-Jurukowa

Lekarz stomatolog

Zasnęła snem wiecznym 30 stycznia 2026 roku.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
w piątek 6 lutego 2026 roku o godzinie 11:00
w kaplicy na zabytkowym cmentarzu parafii Bożego Ciała
przy ulicy Bluszczowej 14 w Poznaniu.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się po mszy św.

W smutku pogrążone

Córki i Wnuczka

Można odejść na zawsze, by stale być blisko

Andrzej Byrt
Wspomnienie

**Marian Marek Przybylski,
wieloletni szef „Głosu Wielkopolskiego” odszedł pięć lat
temu - 5 lutego 2021 r. Po długiej chorobie. W wieku 75 lat.**

Jego odejście zamknęło pełen dynamizmu okres transformacji polskiej prasy w Wielkopolsce po zmianie politycznej w naszym kraju, jego zaś praca uczyniła z czołowego wielkopolskiego dziennika „Głosu Wielkopolskiego” największy (!) liczony nakładem dziennik regionalny, demokratycznej wreszcie Polski, bardziej znaczący od innych regionalnych konkurentów w stolicy, na Śląsku czy w Trójmieście.

Stało się tak za sprawą redaktora Mariana Marka Przybylskiego i współpracującej z nim redakcji.

Po studiach w 1970 roku podjął pracę jako redaktor w „Głosie Wielkopolskim”, którego naczelnym został 20 lat później - w 1990 r., gdy Polska stała się demokratyczna.

W latach 70-tych jeszcze był stałym sprawozdawcą „Głosu” na Międzynarodowych Targach Poznańskich, gdzie pozawierał kontakty z całą czołową polskiego dziennikarstwa. Dla pracujących w ówczesnym Centrum Prasowym MTP Artykuł Marka Przybylskiego o otwarciu kolejnej edycji Targów czerwcowych był de facto ich medialnym początkiem.

Kilkanaście lat później „Głos Wielkopolski” M. Przybylskiego zmienił swój status na Oficynę Wydawniczą Głos Wielkopolski, uzyskał wsparcie znaczącego poznańskiego inwestora Piotra Voelkela, ustanowił korespondentów zagranicznych w kilku krajach, co było wówczas w regionalnej prasie ewenementem, zbudował nowoczesną drukarnię w Skórzewie pod Poznaniem, też rarytas w prasie regionalnej w tamtejszej Polsce, podjął się organizacji kolejnej ważnej inicjatywy tzw. „Obiadów w Głosie”, w których uczestniczyli wszyscy znaczący politycy Polski: od prezydentów i premierów poprzez ministrów, ale i ludzi kultury oraz nauki, ponad 200 wybitnych Polaków w ciągu 15 lat organizacji obiadów i publikacji z nimi ich wywiadów. Na rogu ulic 27 grudnia i Ratajcza otworzył na I piętrze jednej z kamienic „Café Głos”, miejsce dobrej kawy, ale i ciekawych dyskusji o sprawach ważnych dla Wielkopolski i Poznania.

M.M. Przybylski współuczestniczył w założeniu Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, dzisiaj Collegium Da Vinci, pierwszej tego typu w nowej Polsce, później zaś zaangażował się w powołanie Instytutu Edukacji Europejskiej, którego został prezesem. W ramach Instytutu zorganizował on Konwersatorium Europejsko - Samorządowe w odpow-

wiedzi na rosnące znaczenie inicjatyw samorządowych. Został też udziałowcem funkcjonującej z sukcesem do dzisiaj Wielkopolskiej Telewizji Kablowej WTK, prezesem rady nadzorczej i współwłaścicielem Radia Kiss FM. Zajął się również kolekcjonowaniem obrazów i pisanie bardzo dobrej poezji. Pracę w „Głosie Wielkopolskim” zakończył on był w 2000 r.,

Kiedy 5 lat temu odchodził redaktor Marek Przybylski, cały ten proces przyspieszył. Żegnał się on z nami jako symboliczny ostatni Mohikanin demokratycznego „Głosu Wielkopolskiego” lat 1990 - 2000, który jednak musiał już stawić czoła tsunami zmian wywołanych przez nieubłagany i nie do zatrzymania postęp techniczny w dziedzinie mediów drukowanych. To stało się tym bardziej wyzwaniem dla nowego pokolenia zdolnych dziennikarzy „Głosu”, którzy je skutecznie podjęli i kontynuują.

Na pożegnaniu Marka Przybylskiego 5 lat temu na Junikowie nie wspomniano niestety nic o jego wkładzie w demokratyczną transformację wielkopolskiego rynku mediów drukowanych, na łamach „Głosu Wielkopolskiego” i licznych inicjatyw w Poznaniu i regionie. Od tego czasu wiele się zmieniło: świat mediów uległ dalszej elektronizacji. Ona nadal postępuje, ale „Głos Wielkopolski” ciągle wychodzi, jest czytany. I to pozostanie w znacznej



Marian Marek Przybylski rozpoczął pracę w „Głosie Wielkopolskim” w 1970 roku

mierze zasługą redaktora Przybylskiego z przełomu XX i XXI wieku.

Żegnając go wówczas w 2021 roku przypomniano słowa księdza Jana Twardowskiego „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Jan Twardowski powiedział też: „Można odejść na zawsze, by stale być blisko”. Pomyślmy o tym, kupując dzisiaj i w kolejnych dniach „Głos Wielkopolski” i o miłości, którą włożył w jego spektakularny rozwój w latach 90-tych XX wieku Marek Przybylski i jego wspólniały zespół.

I raz jeszcze za Janem Twardowskim: „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą. A ci, co nie odchodzą, nie zawsze powrócą”. Pozostańmy „Głosowi” wierni. Nie odchodząc od niego, powracajmy doń codziennie, kupując najbardziej wielkopolską z polskich gazet. Bo można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Redaktorze, spoczywaj w pokoju...

Z ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

mgr. Jana Pica

(1932-2026)

wieloletniego członka naszego Oddziału
(1961-2026),
Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków
(1969-1978).

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
w kościele Matki Boskiej Fatimskiej
na osiedlu Leśnym w Koziegłowach
we wtorek dnia 10.02.2026 r. o godz. 11.30.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
na cmentarzu w Czerwonaku,
ul. Świętego Wojciecha, o godz. 12.30.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy
z poznańskiego Oddziału SHS

*„Wierzmy, że powstaliśmy z miłości
i w miłość się obrócimy...”
Roman Brandstaetter*

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 3 lutego 2026 r.

Żony pana Dyrektora
Jerzego Sokoła

ś†p

Beaty Sokół

Panu Dyrektorowi
oraz Rodzinie

składamy najszczerze wyrazy współczucia,
łącząc się w bólu i żałobie.

Vita mortuorum in memoria vivorum est posita.

Grono Pedagogiczne, Stowarzyszenie Wychowaneków,
Rada Rodziców, pracownicy, uczniowie oraz cała społeczność
Liceum Ogólnokształcącego św. Marii Magdaleny
w Poznaniu



*Odszedłeś cicho, bez słów pożegnania.
Tak jakbyś nie chciał swym odejściem smucić...
tak jakbyś wierzył w godzinę rozstania,
że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić.
ks. J. Twardowski*

Z żalem zawiadamiam, że dnia 30 stycznia 2026r. odszedł

Ś † P

Jerzy Suwalski

lat 81

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Miłostowo /ul.

Gnieźnińska/

dnia 06.02.2026 r. o godz. 12:45

W smutku pogrążona żona Wanda



AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, tel. 61 866 66 81, 502 499 742
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl

www.nekrologi.net

Smak igrzysk: pizza, pasta alla crudaiola, olimpijskie risotto

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

IGRZYSKA. Włoscy mistrzowie olimpijscy w narciarstwie alpejskim - Alberto Tomba i Deborah Compagnoni - mają zapalić znicze podczas uroczystości otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

A tę zaplanowano na piątek, na godzinę 20.00, na mediolańskim stadionie San Siro. Tradycyjnie jednak pierwsze zmagania sportowców są już... za nami, a to za sprawą curlingu par mieszanych. Dzisiaj startuje turniej hokeja na lodzie pań i snowboard (kwalifikacje big air). Pierwsi reprezentanci Polski pojawiają się w piątek, kiedy wystartuje rywalizacja drużynowa w łyżwiarstwie figurowym.

W tej konkurencji wystartują Sofia Dowhał i Wiktor Kulesza, którzy - jeśli Polska nie zakwalifikuje się do dalszej fazy - po tym występie zakończą udział w imprezie, bo nie posiadają kwalifikacji na rywalizację indywidualną.

Później tego samego dnia w zmaganiach drużynowych zaprezentują się też pary sportowe (m.in. Julia Szczecinina i Michał Woźniak) oraz solistki (wśród nich Jekaterina Kurakowa). Ta konkurencja zakończy się w niedzielę.

Tego też dnia przed pierwszą poważną szansą na sukcesy staną Biało-Czerwoni. W Livigno odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas, która w tym sezonie trzykrotnie stawała na podium zawodów Pucharu Świata i uchodzi za jedną z kandydatek do medalu.

Wojskowe patrole, policyjne stanowiska co kilkadziesiąt metrów, stan podwyższonej czujności - tak wygląda Mediolan



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

W niedzielę odbędzie się slalom gigant równoległy snowboardzistów z udziałem Aleksandry Król-Walas

godziny przed inauguracją XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Nad bezpieczeństwem przywódców państw, delegacji i kibiców czuwać będzie ponad 6000 policjantów i karabinierów oraz 2000 żołnierzy.

Patrole włoskiej policji, Gwardii Finansowej, karabinierów i wojska, a także współpracujących z Włochami sił porządkowych innych państw obecne będą na ogromnym obszarze trzech regionów na północy Włoch: Lombardii, Wenecji Euganej i Trydentu-Górnej Adygi.

Pod specjalnym nadzorem będzie także sieć transportu. O skali tego logistycznego wyzwania świadczy fakt, że - jak podały firmy transportowe - pociągami i autobusami podróżować będzie w dniach igrzysk ponad 100 000 kibiców. Na niespo-

tykaną dotąd skalę wykorzystane będą drony w celu monitoringu obszarów.

Największym wyzwaniem z punktu widzenia bezpieczeństwa będzie piątek, gdy na ceremonii inauguracji XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich na stadionie San Siro przyjedzie około 50 przywódców różnych państw. Na czele amerykańskiej delegacji stać będą wiceprezydent J. D. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio.

Organizatorzy z satysfakcją informują o wzroście sprzedaży biletów: do 3 lutego sprzedano już 75 procent całkowitej liczby oferowanych biletów, co daje około 1,2 miliona. Według dziennika „Le Parisien” najwięcej biletów sprzedano na mecze hokeja na lodzie, a także zawody biathlonowe i biegi narciarskie.

Najbardziej olimpijskim produktem, przygotowanym z okazji igrzysk, jest specjalny kształt makaronu: pięć połączonych ze sobą kół olimpijskich. Jest to limitowana edycja, która nie jest dostępna w sklepach. Makaron rozdał Włoski Komitet Olimpijski.

W ramach jednej z inicjatyw promujących najważniejszą imprezę zimową 4-lecia znany szef kuchni Carlo Cracco stworzył wraz z włoską łyżwiarką figurową Valentiną Marchei danie z olimpijskiego makaronu, pasta alla crudaiola, czyli z dodatkiem surowych czerwonych i zielonych pomidorów, czosnku, oliwek, oregano, kaparów, skórki z cytryny, oliwy i esencji anchois.

Szefowie kuchni zgodnie podkreślają, że w tym wyjątkowym dla Mediolanu czasie postanowili połączyć jego najlepsze tradycje kulinarne na czele ze słynnym risotto alla milanese z szafranem i parmezanem z alpejskimi specjałami. Dlatego oferują m.in. różne gatunki serów i popularne, syjące potrawy podawane z górskich miejscowości, takie jak canederli - chlebowe kulki z wędliną speck lub w rosole, szpinakowe kopytka oraz polenta, czyli gotowana w wywarze mąka kukurydziana z mięsnym lub pomidorowym sosem.

Olimpijskie risotto pod nazwą „Ryz, śnieg i dym”, ugotowane na bulionie z czerstwego chleba, to propozycja szefa kuchni Pietro Parisiego. Podaje je z wędzonym masłem z górskiej mleczarni z dodatkiem maki kukurydzianej i suszonego jabłka.

Są także olimpijskie pizze, na przykład o nazwie Cortina Alpina z mozzarellą, żółtymi pomidorami, szynką wołową bresaolą i rukolą.

©P

Robert Lewandowski w meczu z drugoligowcem nie zachwyił

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona awansowała do półfinału Pucharu Króla, pokonując Albacete 2:1. Robert Lewandowski znalazł się na językach hiszpańskiej prasy.

Na ławce rezerwowych zasiadł drugi z Polaków - bramkarz Wojciech Szczęsny. Lewandowski od pierwszej minuty nie miał łatwego zadania przeciwko rywalowi, który w poprzedniej rundzie wyeliminował Real Madryt. Na dobrą sprawę oddał tylko jeden celny strzał na bramkę przeciwników. - Stworzyliśmy wiele sytuacji, ale musimy je lepiej finalizować - przyznał na konferencji trener Dumy Katalonii Hansi Flick.

Po golach Lamine'a Yamala i Ronalda Araujo tuż przed doliczonym czasem trafił Javier Moreno, co tylko wywołało nerwową końcówkę. Piłkarze

Albacete w tym momencie znacznie się ożywili.

Kataloński dziennik „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę 5. „Polski killer miał niewielki wpływ na grę, choć to idealna okazja, by powiększyć dorobek bramkowy. Nie wykorzystał dwóch szans: w jednej spóźnił się do piłki, w drugiej zabrakło precyzji” - czytamy w uzasadnieniu.

W 58. minucie trafił prosto w bramkarza, a poza tym miał zaledwie 14 kontaktów z piłką. Zmieniony został w 66. minucie - wyliczał serwis eldesmarque.com.

„AS” podsumowuje: „Dość osamotniony, z niewieloma kontaktami, rywale faulowali go przy każdej próbie rozegrania. Oddał tylko jeden strzał na bramkę. Bilans słaby jak na napastnika z »dziewiątką«”.

FC Barcelona jako pierwsza awansowała do półfinału. Wszystkie cztery drużyny poznamy dzisiaj wieczorem.

©P



FOT. GRZEGORZ WALDA

Kataloński „Sport” przyznał Lewandowskiemu najniższą notę - 5

Dariusz Mioduski zszokował kibiców: Zrobiliśmy jakościowe transfery

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dariusz Mioduski, prezes Legii Warszawa, zszokował kibiców stołecznego klubu niektórymi wypowiedziami. Biznesmen wspominał też o sprowadzeniu do Warszawy... NBA.

Legia Warszawa kolejny sezon może spisywać na straty. Jej fatalne wyniki w pierwszej części sezonu sprawiły, że drużyna odpadła już z Ligi Konferencji i Pucharu Polski,

a w PKO BP Ekstraklasie plasuje się w strefie spadkowej. Krytykujący kibice często wspominają między innymi o nietrafionych transferach, które pograżyły zespół w marazmie. Jednak nieco inne zdanie ma na ten temat prezes Warszawian.

Niektóre decyzje spóźnione lub chybione

- Zrobiliśmy jakościowe transfery, ale niektóre decyzje dotyczące działu sportowego okazały się spóźnione lub chy-

bione. W sporcie wszystkie elementy muszą do siebie pasować, inaczej cała struktura się chwieje - tłumaczył Mioduski w wywiadzie dla BeIN Sports, które ma prawa do transmisji naszej ligi w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

To nie pierwszy sezon, kiedy stołeczny klub nie trafia z transferami. Wojskowi po raz ostatni z mistrzostwa Polski cieszyli się w 2021 roku.

- Moja długoterminowa wizja jako właściciela Legii opiera się na dwóch filarach:

dominacji sportowej oraz kompleksowym rozwoju organizacyjnym. Z perspektywy sportowej Legia jest największym klubem w Polsce, dlatego walka o mistrzostwo kraju i Puchar Polski nie jest jedynie celem, lecz obowiązkiem. Dla nas brak mistrzostwa zawsze jest traktowany jako porażka. Musimy również regularnie uczestniczyć w europejskich rozgrywkach, aby utrzymać nasz status - podkreślił prezes Legii Warszawa.

Dariusz Mioduski został zapytany również o marzenie

z przeszłości, czyli bycie właścicielem w... amerykańskiej lidze koszykówki.

Sprowadzić NBA do Warszawy

- Dziś sytuacja jest inna, ponieważ NBA wchodzi do Europy. Bardzo popieram tę inicjatywę, a teraz moim marzeniem i celem jest sprowadzenie NBA do Warszawy. To miasto ma potencjał, aby stać się jednym z najważniejszych miejsc na mapie tych zawodów. Przyznaję, że miałem już okazję przedyskutować ten temat

- ujawnił biznesmen. Przypominajmy, że na początku roku najlepsza koszykarska liga świata zagościła w Europie: ekipy Orlando Magic i Memphis Grizzlies zagrały w Berlinie i Londynie w ramach NBA Europe.

Trzeba jednak zaznaczyć, że aktualnie Warszawa nie posiada hali z prawdziwego zdarzenia, jak choćby Gliwice czy Gdańsk, więc taki projekt - przynajmniej w najbliższym czasie - nie jest możliwy do zrealizowania.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

MŚ na Malcie będą wielką imprezą, a kajakarstwo nie jest już niszową dyscypliną

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

W tym roku Poznań będzie gościł jedną wielką imprezę w dyscyplinie olimpijskiej, a mianowicie mistrzostwa świata w kajakarstwie. Przyjedzie do nas 2500 uczestników tego czempionatu.

- Będzie to niezwykle ważna i duża impreza, bo od 26 do 30 sierpnia na Malcie kajakarze mają rywalizować nie tylko o medale MŚ, ale również walczyć o kwalifikacje olimpijskie. Spodziewamy się 110 federacji i co najmniej 2500 osób, bo Poznań jest sprawdzonym organizatorem i każdy lubi do nas wracać - tłumaczyła nam Jolanta Rzepka, sekretarz generalna PZKaj i dyrektor komitetu organizacyjnego MŚ.

Według niej trzeba skończyć z tezą, że kajakarstwo jest sportem niszowym.

- Każdy z nas miał okazję pływać na kajakach turystycznych. W klubach mamy wielki przyrost młodzieży, która docenia fakt, że nasza dyscyplina jest sportem, w którym występuje urozmaicony trening. Wreszcie jesteśmy od lat w ścisłej czołówce w Polsce w gronie najbardziej medalodajnych dyscyplin. W dodatku ostatnio Klaudia Zwolińska została sportowcem nr 1 w Polsce, a duet sprinterek Anna Puławska i Poznanianka

Martyna Klatt osiągnął historyczny wynik na MŚ w Mediolanie - dodała szefowa sędziów kajakowych w Polsce i członkini Komitetu Technicznego ICF, czyli Międzynarodowej Federacji Kajakowej.

Podpowiedziała też kibicom, na co warto zwrócić szczególną uwagę podczas zawodów kajakowych.

- Wiadomo, że zawsze zapraszamy przede wszystkim na finały, ale jeśli ktoś chce zobaczyć kajaki od innej strony, to na pewno wybrać się na próbny start wyścigów na 200 m, 25 sierpnia o godz. 11, by zobaczyć jak pracują urzędowni startowi i na czym polega praca sędziów startowych. Bloki startowe hamują impet kajakarzy i co ciekawe produkowane są m.in. w Poznaniu jako w jednym z trzech miejsc na świecie - wyjaśniła Jolanta Rzepka, która w tym sezonie będzie szefową sędziów podczas PŚ w Brandenburgii i w Montrealu.

Na MŚ na Malcie zobaczymy w akcji troje poznańskich sędziów, a mianowicie Bartłomieja Kasprzaka, Małgorzatę Petrynę i Różę Banasik-Zarańską.

- Czy sędziowie są potrzebni w kajakarstwie? Myślę, że tak samo jak w każdej dyscyplinie. Kajakarstwo jest teraz dla nas pracą, ale zawsze było pasją i to jest najważniejsze - zakończyła Poznanianka Jolanta Rzepka.



Jolanta Rzepka przy pomniku pomysłodawcy igrzysk, Pierre'a de Coubertina w siedzibie MKOl w Lozannie

WRACAJĄ EMOCJE NA BOISKACH PIŁKI RĘCZNEJ

Po przerwie, spowodowanej występem handballowej reprezentacji na MŚ, wracają rozgrywki centralne w piłce ręcznej mężczyzn. U siebie zagrają też szczypiornistki Enei PR. Podopieczne Amelii Chmielewskiej zmierzą się w Lidze Centralnej w niedzielę o 17 z wyżej notowaną ekipą MTS Żory. Mecz odbędzie się w hali AWF przy Drodze Dębińskiej. Z kolei dwie godziny wcześniej w hali przy ul. Newtona szczypiornistki Enei Grunwaldu Poznań podejmą Gwardię Koszalin. **PAT**



FOT. RAU PHOTOGRAPHY

BIEG POWSTANIA

W sobotę o godz. 11 w Strzeszynie odbędzie się 2. Bieg Zwycięskiego Powstania. Rywalizacja odbędzie się na dwóch dystansach - 5 oraz 10 km, a także jako marsz Nordic Walking na 5 km. Zapisy jeszcze tylko dziś do 10. **PAT**

Lech miał z każdym wygrywać, a teraz z każdym może przegrać



FOT. LUCYNA NENOW

Lech Poznań ma w tym sezonie tylko 6 wygranych. Ostatnie ligowe zwycięstwo odniósł 23 listopada z Radomiakiem. Potem dwa razy zremisował i dwa razy przegrał. Katastrofalny bilans jak na mistrza Polski

Maciej Lehmann, Bartek Kijeski
sport@glos.com

Lech Poznań zaskoczył swoich kibiców wejściem w drugą część sezonu, tak jak zima drogowców. Błamaż za błamażem i to z drużynami, z który typowano do spadku...

Przegrane 1:3 z Lechią przy Bułgarskiej i 0:1 z Piastem w Gliwicach sprawiły, że nadzieje na obronę tytułu przez Kolejorza zawaliły się jak domek z kart. Niepełna tydzień temu kursy bukmacherów wskazywały, że obok Jagiellonii i Rakowa, podopieczni Nielsa Frederikseny są faworytami w walce o mistrzostwo, a sam Duńczyk zapewniał, że jego zespół będzie silniejszy niż jesienią.

Tymczasem Lech Poznań, który miał wygrywać jakością swoich piłkarzy i doświadczeniem zdobytym podczas intensywnej jesieni, zbiera baty od drużyn typowanych jeszcze niedawno do spadku i jak to w jego przypadku jest już bliski znalezienia się w spirali niemocy i pogrążenia się w chaosie.

W starciu z Lechią fatalnie wyglądała defensywa, w Gliwicach obrona Lecha wyglądała nieźle do 83 minuty, natomiast największą

bolączką była skuteczność. A przecież zawodnicy ofensywni mieli być wizytówką poznańskiego klubu i gwarancją sukcesów.

Potencjał Lecha Poznań niestety znów jest marnowany. Nad chaosem w grze, który tylko momentami przeplatany jest udanymi zagraniami, nie potrafi zapanować też Frederiksen. Duńczykowi udało się zażegnać jesienny kryzys, ale w tej chwili szanse, że ta sztuka uda mu się też wiosną, topnieją, jak to obrazowo określił poznański prawnik, polityk i kibic Jarosław Pucek, niczym bałwan w czasie odwilży. Skoro Kolejorza potrafiła upokorzyć Lechia i Piast, to może zrobić to każdy.

Fatalny sezon

Lech Poznań po 19 kolejkach ma zaledwie 26 punktów. Suche liczby stawiają ten sezon w jednym rzędzie z najsłabszym w ostatniej dekadzie. Kolejorz zajmuje obecnie 9. miejsce w tabeli. Straty do czołówki nie są jakieś olbrzymie, bo do liderującej Wisły Płock oraz będącego na drugim miejscu Górnika Zabrze, Poznaniacy tracą 7 punktów, natomiast do miejsca gwarantującego grę w europejskich pucharach cztery „oczka”.

Patrząc jednak na suche liczby, jakie Kolejorz wykrecą w ligowej tabeli, nie przystają one aktualnemu mistrzowi. Średnia punktowa wynosi 1,37 pkt na mecz. Nierzadko przy takich liczbach trenerzy w polskiej - i nie tylko - lidze potrafią tracić pracę.

Jeszcze bardziej błodo wynik ten wygląda, kiedy spojrzymy na ostatnie lata w wykonaniu Lecha. W ostatnich 10 sezonach Kolejorz tylko raz miał gorszy rezultat. Było to w sezonie 2020/21, gdy Poznańska Lokomotywa, prowadzona przez Dariusza Żurawia, po 19 kolejkach zdobyła 25 pkt (1,31 pkt na mecz).

Absolutnie nie ma sensu zestawiać tych wartości z sezonami, w których Kolejorz zdobywał mistrzostwo Polski. W zeszłym roku oraz w sezonie 2021/22 było to punktowanie na poziomie 2,16. Całkiem przyzwoicie wyglądały również sezony 2023/24 oraz 2022/23, w których Niebiesko-Biali zdobywali po 19 kolejkach średnio 1,74 pkt na spotkanie.

Mało wygranych Lecha Poznań w lidze

Mizernie Poznaniacy wypadają także pod względem liczby zwycięstw. Od 18 lipca, czyli od pierwszej kolejki Ekstraklasy rozegranej przez Kolejorza, Lech

zdołał wygrać zaledwie sześć razy. Trzy punkty zostały zdobyte w starciach z Lechią (4:3), Górnikiem (2:1), Widzewem (2:1), Termalikiem Nieciecza (2:0), GKS-em Katowice (1:0) oraz Radomiakiem Radom (4:1). Do tego Lech dorzucił w tym sezonie osiem remisów, co jest drugim najwyższym wynikiem w lidze, a także pięć porażek. Tak mała liczba wygranych zdarzyła się w ostatnich 10 latach tylko raz, również w sezonie 2020/21. Wówczas ekipa ze stolicy Wielkopolski miała na koncie sześć zwycięstw, jednak porażek było o jedną więcej.

TABELA EKSTRAKLASY

1. Wisła Płock	19	33	23-13
2. Górnik Zabrze	19	33	31-25
3. Jagiellonia Białystok	18	32	32-22
4. Cracovia	19	30	26-21
5. Raków Częstochowa	19	29	27-25
6. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
7. Korona Kielce	19	27	23-20
8. Radomiak Radom	18	26	35-30
9. Lech Poznań	19	26	30-30
10. Motor Lublin	19	24	25-29
11. Lechia Gdańsk	19	23	40-38
12. Piast Gliwice	19	23	21-21
13. GKS Katowice	18	23	25-28
14. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
15. Arka Gdynia	18	21	15-32
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa	19	19	20-23
18. Termalica Nieciecza	19	19	24-36